Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 179. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 6 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Co Polska dotąd uczyniła dla rodaków powracających z Niemiec...

(Wywiad z p. wojewodą Bnińskim i naczelnikiem Wydziału Opieki Społecznej w Poznaniu. — Odwiedziny w schroniskach tymczasowych dla reemigrantów.)

Z polecenia redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ udałem się do Województwa w Poznaniu po informacje o dotychczasowych poczynaniach władz państwowych i czynników społecznych w sprawie akcji powrotu optantów z Niemiec, rozmieszczenia ich w kraju i zamierzeniach na przyszłość.

Udzielono nam ciekawych szczegółów:

Optantów przyjmuje się nadzwyczaj serdecznie. Na stacji w Zbąszyniu każdy transport witany jest przez przedstawicieli władz i organizacje miejscowe — z muzyką i sztandarami. Czerwony Krzyż Wielkopolski daje każdemu posiłek. Reemigranci otrzymują bilety kredytowane do Poznania a stamtąd na miejsce przeznaczenia, gdzie przygotowane są dla nich mieszkania po wyprowadzających się Niemcach. **O pracę narazie trudno,** ale fachowcy częściowo już są ulokowani, trudniej będzie z umieszczeniem górników i hutników z obwodu konsularnego Essen.

W Poznaniu znajduje się główny etap; ci zaś reemigranci, którzy przyjeżdżają od strony Wrocławia — zatrzymują się w powiatach: rawickim, krotoszyńskim, leszczyńskim i wolsztyńskim. Odprawa odbywa się nadspodziewanie sprawnie, o czem się zresztą naocznie przekonałem.

Dotychczas przybyło do Poznańskiego 3000 osób. Na Pomorzu osiedliło się 300 osób, przeważnie z Prus Wschodnich, skąd nadejdzie jeszcze 400. Ogółem do kraju powróci 5—6000 Polaków z Niemiec, z tych pewna liczba wróci na własny koszt.

Uprawnionych do pobierania rent za kalectwo i t. p. jest około 400 osób, inwalidów wojennych zaś mamy wśród optantów czterdziestu i kilku. **Wszyscy oni otrzymują renty swoje w dalszym ciągu,** narazie zaliczkowo, aż wejdą w pełne prawa. Istnieje w tym względzie osobna uchwała sejmowa.

Dla tych reemigrantów, którzy mogą wykazać się kwalifikacjami rolniczemi i chcieliby **nabyć osady** — Bank Rolny wyznaczył narazie pół miljona złotych kredytu, żądać jednak trzeba, aby kwotę tę powiększono, gdyż wystarczy ona zaledwie dla 100 rolników. (Po 5000 zł pożyczki dla każdego, na 6 lat, po 6 od sta rocznie oprocentowanej.)

Rzemieślnicy, zamierzający otworzyć własny warsztat, mogą się zwrócić do władz o zasiłek od 400—500 złotych, którego im się chętnie udzieli.

— A co się stanie z tymi, którzy zaraz nie znajdą pracy?

— Mogę oni korzystać ze wsparcia dla bezrobotnych na równi z innymi i wolnych biletów jazdy kolejami. Zgóry każdy w Poznaniu dostaje zasiłek 14-to dniowy, a w specjalnych schroniskach — w czterech szkołach — trzy razy dziennie ciepłą strawę i nocleg, aż do czasu nadejścia mebli **i obiecia swoich mieszkań na prowincji.**

— A co ma znaczyć, że tu i owdzie niektórzy publicznie żebrzą i głośno wymyślają na Polskę?

— Są to symulanci, albo może nawet nasłani ajenci... Należy żądać od **podejrzanych osobników** przedłożenia legitymacji Urzędu Reemigracyjnego, a sprawa się wyjaśni.

Dla chorych jest zapewniona opieka lekarska. W Zbąszyniu w zakładzie djakonisek zarezerwowano 16 łóżek.

— A obywatelstwo jak akcję popiera?

— Naogół wydatnie. Jeden z restauratorów poznańskich wydał 500 gratisowych obiadów; rzeźnicy dostarczają darmo mięso; piekarze pieczywo. Panie zorganizowały przy pomocy Sióstr Elżbietanek kuchnię obywatelską...

— Czy rekwizycja mieszkań nie była czasem bezprawna? — zapytałem mimochodem.

— Nie! Jesteśmy w pełnem prawie — zapewniał Pan Wojewoda. — Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż według § 10 dawn. Landrechtu w wypadkach, kiedy chodzi o interes ogółu i spokój w kraju, **zajęcie mieszkań jest dozwolone.**

*

Upewniwszy się, iż w sprawie optantów **władze nasze,** wbrew oszczerstwom prasy berlińskiej, **czynią co należy,** udałem się do „obozowisk“, gdzie reemigranci tymczasowo przebywają.

Naogół czują się oni tam dobrze. Wspominają o ciepłem powitaniu na granicy, ze łzami w oczach.

— Za Polską tak tęskniłam, że byłabym pieszo przyszła... — opowiada mi jakaś kobiecina z Wanne, z Westfalji.

— To wy z Kościuszkowa?

— A skąd pan wie, że Wanne tak przezwaliśmy?

— O, my słyszeliśmy o was tyle dobrego, jak żeście pracowali w towarzystwach, jak żeście ducha narodowego na obczyźnie podtrzymywali...

Partja optantów z Łużyc, płacząc, zwierza się przede mną, ile w ostatnich tygodniach w „niewoli egipskiej“ wycierpieli... Najgorsi byli Niemcy-optanci, którzy na Łużyce, do Sohrau, z Bydgoszczy się sprowadzili. Powybijali oni kamieniami szyby w mieszkaniach Polaków, katowali dzieci, mające odwagę odezwać się na ulicy po polsku, wytruli im kury...

— A u nas, jak im dobrze! Polacy „dobry naród“, na nikim się nie mszczą.

Inni sobie chwalą, że mają co jeść. Jedzenie jest dobre i smaczne.

— Polska ma chleba dosyć.

— Paniczku... w Miemcach, to nawet na margarynę czasem nie stało...

Największą ich troską nie chleb, lecz **praca.** Przechodzimy okres przesilenia w związku z wojną celną z Niemcami — tłumaczyłem im — przemysł nasz, zwłaszcza drzewny, dużo cierpi, ale jakoś to będzie: społeczeństwo nie da nikomu umrzeć z głodu!

— Coniebądź robić będziemy, byle nie być dla Polski ciężarem — zaklinali się reemigranci — i wierzę im.

Pomóżmy im, d a j m y i m p r a c ę! Otwórzmy im domy i serca nasze... Tego wymaga honor Narodu! **St. N.**

O pocztę polską w Gdańsku.

Uznanie praw polskich.

Rzeczoznawcy Ligi Narodów o poczcie polskiej w Gdańsku.

G e n e w a, 4. 8. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Mały komitet rzeczoznawców, powołany dla przedstawienia Radzie Ligi Narodów propozycji w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej, osiągnął całkowite porozumienie i zredagował już sprawozdanie. Sprawozdanie to przed wręczeniem go członkom Rady, będzie przesłane do wiadomości wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. W pracy swej komitet opierał się na decyzji stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, który wypowiedział swą opinję na podstawie traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, że port gdański, w którym ma funkcjonować polska służba pocztowa, jest strefą neutralną. Ścisły komitet rzeczznawców zakończył swe prace w poniedziałek wieczorem. Szwajcarska agencja dowiaduje się jeszcze, że sekretarjat Ligi Narodów ździw[illegible]y jest tą informacją i odmawia udzielenia wyjaśnień.

Teza polska zwyciężyła.

„Voss. Ztg.“ dowiaduje się z Genewy, że komisja ekspertów Ligi Narodów „uległa w wielkiej mierze polskim życzeniom co do włączenia wielkiej części dzielnicy kupieckiej Gdańska do terytorjum pocztowego portu gdańskiego.“ Organ niemiecki nie traci nadziei, że intrygom niemieckim uda się może na Radzie Ligi obalić orzeczenie komsiji.

O nowy senat w Gdańsku.

Gdańsk, 4. 8. PAT. Rokowania toczące się tu od dłuższego czasu pomiędzy centrum, liberałami i socjaldemokratami w sprawie utworzenia nowego senatu, poczyniły dalsze postępy i prawdopodobnie już w najbliższych dniach zostaną zakończone. Na wczorajszej wspólnej naradzie stronnictw spisano protokół, który ma być podstawą programu prac nowego senatu. Sądząc po dotychczasowym przebiegu rokowań należy spodziewać się, że dojdzie do zupełnego porozumienia między stronnictwami.

Sprawa optantów - wielką bolączką Niemiec.

Rząd Rzeszy łudził optantów, że nie potrzebują opuszczać Polski.

Berlin, 4. 8. (PAT). Sprawa optantów niemieckich w Polsce, którą prasa niemiecka niezależnie od odcieni politycznych starała się dotychczas przedstawić jedynie jako akt brutalności rządu polskiego, wymagający surowych represji ze strony Niemiec, obecnie staje się coraz bardziej sprawą wewnętrzno-polityczną Niemiec. Warunki, w jakich hrzebywają optanci niemieccy w niemieckim obozie koncentracyjnym w Pile, zmobilizowały całą opinję publiczną Niemiec przeciwko rządowi. Dzisiejsza „Vossische Ztg.“ pisze po objektywnem przedstawieniu przebiegu rokowań w sprawie optantów niemieckich w Polsce: Rząd niemiecki wiedział już od wielu miesięcy, że rząd polski zamierza wydalić optantów niemieckich z granic państwa. Prowadzono nawet w tej sprawie rokowania z Polską, rząd niemiecki jednak przeoczył to, że rząd polski w tej sprawie skorzystał w rzeczywistości z przysługującego mu prawa wydalenia optantów. Co gorsza jednak — rząd niemiecki pocieszał przygotowujących się do wyjazdu optantów, że obecnie toczą się rokowania dyplomatyczne tak, iż niema powodu do pospiechu. Rząd, który daje takie instrukcje swym konsulom — pisze dalej dziennik — powinien przedewszystkiem poczynić przygotowania na wszelki wypadek. Dla ministra Rzeszy Schielena obóz koncentracyjny w Pile jest rzeczą, która obchodzi tylko Prusy. W jakim innym kraju — zapytuje „Vossische Ztg.“ — mógłby minister, zajmujący takie stanowisko, dzień dłużej pozostawać na swoim urzędzie? Reichstag jest zajęty obecnie sprawą podwyższenia ceł, by się mógł zająć taką drobnostką.

O pokój w Marokko.

Paryż, 4. 8. PAT. Dzienniki donoszą, iż Primo de Rivera nie zakomunikował oficjalnie wysłannikom Riffenów francusko-hiszpańskich warunków pokojowych, gdyż przewidziana została inna procedura, lecz ustnie zapoznał ich z treścią tych warunków. Wysłannicy udali się następnie do Gibraltaru, gdzie znajduje się Echewarrieta. Prasa stwierdza przytem, że przywódca Riffenów zna już obecnie treść warunków pokojowych, lecz nie chce ich przyjąć oficjalnie do wiadomości. Sądzą, że Abd-el-Krim pragnie w ten sposób uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie rokowań, a z drugiej strony przygotowuje sobie możność podjęcia na serio pertraktacji pokojowych z chwilą, gdy spostrzeże, że niema innej drogi ratunku. Petit Parisien podkreśla, że nikt nieda złapać się na ten manewr, i że rząd francuski zdecydowany jest działać szybko i stanowczo.

Paryż, 4. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Madrytu: Hiszpańskie koła urzędowe oświadczają, że nic im nie wiadomo o tem, czy Primo de Rivera przyjął emisarjuszy Abd-el-Krima. Według tego samego oświadczenia Primo de Rivera wszczął w celach politycznych rozmowy z przywódcami kilku szczepów powstańczych zachodniej strefy Marokka

Towarzystwo przemysłowe oświadcza się za chadecją.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków Tow. Przemysłowego pod przewodnictwem prezesa p. Kurdelskiego. Na porządku dziennym była sprawa przystąpienia Towarzystwa do Centralnego T-wa Rzemieślników w Warszawie i wyborów do Rady Miejskiej. Po rzeczowej dyskusji, w której zabierał głos p. Sporny, zebrani uchwalili przyłączyć się do Centr. Tow. Rzemieślników w Warszawie. Co do wyborów do Rady Miejskiej, to p. Kurdelski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił sytuacje obecną, podkreślając konieczność wzięcia czynnego udziału w wyborach i przyjaciela się do tej organizacji, która gwarantować będzie największe zainteresowanie się rękodzielnictwem i zapewni najwięcej miejsc przedstawicielstwu rękodzieła i drobnego przemysłu. W dyskusji zabierali głos: red. Teska, wyjaśniając, iż lista Chrześcijańskiej Demokracji zapewnia rękodziełu dostateczną reprezentację w Radzie Miejskiej, bo obejmuje około 10 rękodzielników, z których bezwątpienia najmniej sześciu wejdzie do Rady. P. Kurdelski wyjaśnia, iż zgłosił swe wystąpienie z Komitetu Wyborczego organizacji t. zw. zrzeszenia gospodarczo-kulturalnego, a mimo to wbrew własnej jego woli zamieszczono w odezwie wyborczej nietylko jego nazwisko, ale i nazwę organizacji Tow. Przemysłowego, które bynajmniej nie zgłosiło swego przystąpienia do tej grupy, jak niemniej nikogo nie upoważniło do reprezentowania go w wyżej wspomnianej organizacji wyborczej. W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Lewandowicz, Zasiewicz, Sporny, Kapturkiewicz, Fiołka. W głosowaniu przy pomocy kartek znaczna większość, bo 22 głosami na 34 (5 kartek białych) **zdecydowano przyłączyć się do komitetu wyborczego Chadecji.** Postanowiono pozatem wziąć gremjalnie udział w przeniesieniu zwłok nieznanego powstańca wielkopolskiego, jak niemniej wydelegować kilku członków do Inowrocławia na pogrzeb prezesa Izby Rzemieślniczej śp. Kornaszewskiego, poczem posiedzenie zamknięto.

Biskup wileński Matulewicz ustąpił.

Warszawa, 4. 8. PAT. W dniu dzisiejszym otrzymał p. min. Stanisław Grabski następujący list: Do J. E. Stanisława Grabskiego, Ministra W. R. i O. P.:

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, W. E., że Ojciec św. Pius XI w swej dobroci dla mnie, łaskawie przychylając się do mojej prośby, raczył zwolnić mnie ze stolicy biskupiej wileńskiej, o czem powiadomił mnie J. E. ks. kardynał sekretarz stanu pismem z dnia 14 lipca za nr. 44333. Racz W. E. przyjąć wyrazy najwyższego szacunku i poważania. (—) Jerzy Matulewicz, biskup. Warszawa, dnia 3 sierpnia 1925 r.

Wilhelm czeka...

Budapeszt, 4. 8. PAT. Pastor Ludwik Duschik rozmawiał z byłym cesarzem niemieckim w Doorn. O rozmowie tej podaje budapeszteński „Hirlap" następujące szczegóły: ekscesarz oświadczył, że demokracja jest dla państwa śmiercią i ustrój monarchistyczny leży w interesie narodu. Następnie Wilhelm wyraził zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy książki francuskie są przeważnie erotyczne, a angielskie piszą tylko o Sherlocku Holmsie i Nic Carterze. Były cesarz pożegnał pastora słowami: ufam w siły Niemiec. Mój naród czeka i ja czekam także.

Sokoli amerykańscy w Częstochowie.

Częstochowa, 4. 8. PAT. Wycieczka sokołów polskich z Ameryki wyruszyła wczoraj, o godz. 8.40 wieczorem z Poznania, udając się do Częstochowy specjalnym pociągiem. Do Częstochowy wycieczka przybyła o godz. 8 rano. Na stacji przybycia gości oczekiwali przedstawiciele sokolstwa, władz i tłumy publiczności. W kaplicy przed cudownym obrazem powitał sokołów polskich z Ameryki O. Czesław pięknym patrjotycznem przemówieniem. Jutro wycieczka sokołów wyjeżdża do Katowic, skąd po jednodniowym pobycie uda się do Krakowa.

Gimnazjum Polskie w Gdańsku.

(Od własn. korespondenta „Dz. Bydg.").

Gdańsk, 3 sierpnia 1925.

Od kilku lat istnieje w Gdańsku Gimnazjum Polskie, utworzone i utrzymywane przez Macierz Szkolną w Gdańsku, a powstałe przedewszystkiem dzięki staraniom ks. Miszewskiego i p. dr. Kubacza, prezesa Macierzy Szkolnej. Grono profesorskie liczy 14 członków z dyrektorem Ziemkowskim Feliksem na czele. Z końcem roku szkolnego 1922/23 liczyło Gimnazjum Polskie 5 klas, 7 oddziałów i 199 uczniami względnie uczenicami, zaś w roku szkolnym 1923/24 6 klas, 9 oddziałów i 265 uczniów.

O rozwoju Gimnazjum Polskiego dowodzi fakt, że w roku szkolnym 1924/25 było już 7 klas o oddziałach i 325 uczni, zaś w bieżącym roku szkolnym (1 kwietnia 1925 do 31 marca 1926 r.) uczęszcza do Gimnazjum Polskiego około 380 dzieci, w tem około 200 dzieci obywateli gdańskich. W roku szkolnym 1924/25 uczęszczało do tego Gimnazjum 151 uczniów, którzy urodzili się w Wolnem Mieście, 74 na Pomorzu, 14 w Poznańskiem 2 na Górnym Śląsku, 11 w Kongresówce, 19 w Małopolsce, 25 w Niemczech, 21 w innych. Z liczby tej było 197 uczniów i 128 uczenic.

Dyrektorem, jak już powyżej zaznaczyliśmy, jest od dwóch lat p. Feliks Ziemkowski, rodowity Pomorzanin, który cieszy się **wielkiem poważaniem, gdyż pracuje z poświęceniem** dla rozwoju tej jedynej średniej uczelni na terenie Wolnego Miasta.

Mamy jednak w Gdańsku kilka osób pochodzących z Małopolski, a zatrudnionych w urzędach polskich, którym p. Ziemkowski od pewnego czasu był solą w oku. Niechęć ta powstała podobno z tego powodu, że ośmielono udzielić uczniom kilku Małopolan w świadectwie niższe noty, a przecież — według ich mniemania — Małopolanie jedli rozum łyżkami i są obywatelami lepszymi jak Gdańszczanie i Pomorzanie. Jeżeli chodzi o gorsze noty, to powinni je byli otrzymać jedynie dzieci rodowitych Gdańszczan i Pomorzan, ale nigdy dzieci Małopolan... Na czele tych niezadowolonych stanął radca p. Kuhn, wyższy urzędnik Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, który wszelkiemi siłami starał się usunąć p. Ziemkowskiego, aby na to stanowisko ulokować — Małopolanina. I to mu się wreszcie udało. Jeździł on kilkakrotnie do Torunia do kuratorjum Szkolnego, aby nakłonić je do tego, by nie udzieliło p. Ziemkowskiemu dalszego urlopu na pobyt w Gdańsku. Trzeba bowiem wiedzieć, że całe ciało pedagogiczne jest zaliczone jako urzędnicy na etacie państwa polskiego i ustaleni przy poszczególnych uczelniach w Polsce.

Muszą więc corocznie do Kuratorjum Szkolnego w Toruniu stawiać wniosek o udzielenie urlopu na dalszy rok na pobyt w Gdańsku. Na początku lipca zwołał p. Kuhn, który jest wiceprezesem w zarządzie Macierzy Szkolnej, zebranie Zarządu do Dyrekcji Kolejowej, nie zawiadamiając o niczem dyrektora p. Ziemkowskiego, który również jest członkiem Zarządu. Nieszczęście chciało, że prócz tego na owe posiedzenie nie przybyło kilku członków Gdańszczan, tak, że większość mieli sympatycy p. Kuhna. To też p. Kuhn zdołał przeprowadzić swój wniosek, domagający się usunięcia p. Ziemkowskiego ze stanowiska dyrektora Gimnazjum Polskiego.

Kompanja, wszczęta przez Małopolan z p. Kuhnem na czele, wydała pożądane dla nich wyniki, gdyż p. Ziemkowski otrzymał w końcu lipca od Kuratorjum Szkolnego w Toruniu pismo, w którem odmawia mu się przedłużenie urlopu. Takie same pismo otrzymali również profesor Panieński (Wielkopolanin) i Majorkiewicz (Pomorzanin). Stanowisko dyrektora objąć ma z dniem 1 września r. b. jakiś profesor z Małopolski. Prócz tego wydelegowano jako profesorów do Gimnazjum Polskiego cztery nowe siły, w tem trzy z Małopolski. Jak się dowiaduję, p. Kuhn stara się od dłuższego już czasu o usunięcie **katachety ks. Miszewskiego, także Pomorzanina**, jednak, jak dotąd bezskutecznie.

Rodzice, posyłający dzieci swe do Gimnazjum Polskiego w Gdańsku, **są ogromnie oburzeni postępowaniem Zarządu Macierzy Szkolnej i Kuratorjum Szkolnego w Toruniu.** Na Zarząd Macierzy, a szczególnie na p. Kuhna za to, że tak podstępnie działał wobec dyrektora Ziemkowskiego, **którego praca pedagogiczna i administracyjna ogromnie** jest ceniona, a na Kuratorjum Szkolne w Toruniu za to, że postąpiło **jednostronnie**, idąc na rękę żądaniom p. Kuhna, **nie wysłuchawszy opinji rodziców i samego zainteresowanego, nie dając p. Ziemkowskiemu możności obrony** przed zarzutami nieuzasadnionymi.

Jak słychać, zamierzają rodzice zwołać więc, aby energicznie zaprotestować przeciw akcji p. Kuhna i jego popleczników. Rodzice oczekują też z wielką niecierpliwością stanowiska, jakie zajmie w tej sprawie grono profesorskie, a które zajmie się sprawą ta prawdopodobnie w dniach najbliższych, bo już dzisiaj kończą się wakacje letnie w Gimnazjum Polskiem. **Czujny.**

Bunt legjonistów na hiszpańskim okręcie.

Paryż, 4. 8. PAT. Pisma podają z Nowego Yorku wiadomość o buncie na pokładzie statku hiszpańskiego „Antonio Lopez", że 150 ochotników kubańskich, zwerbowanych do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej, usiłowało uciec. **6 z nich rzuciło się do wody, jeden utonął, pozostali zaś po zaciętej walce** zostali schwytani.

Częściowy strejk na Górnym Śląsku.

W poniedziałek zrana — jak donoszą z Katowic — wybuchł strejk robotników w hucie „Salva" w Świętochłowicach, w hucie „Bismarka" w Wielkich Hajdukach i w Królewskiej Hucie. Ogółem zastrejkowało 9.000 robotników. Strejk posiada charakter protestacyjny przeciwko utrzymaniu prowizorycznemu w mocy 10-godzinnego dnia pracy.

P. premjer Grabski przyjął w dniu wczorajszym posła Korfantego (Ch. D.), który oświadczył, iż zgadza się z decyzją rządu w sprawie czasu pracy w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku.

Premjer konferował również w tej sprawie z pp. ministrami Sokalem i Klarnerem. Następnie p. prezes ministrów drzyjął p. min. Raczkiewicza.

O poczcie polską w Gdańsku.

Uznanie praw polskich.

Gdańsk, 4. 8. PAT. „Danziger Neueste Nachrichten" w telegramie własnym z Genewy donoszą następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego: Linja zamykająca port została ostatecznie wykreślona. Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich zmian i zredagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji słychać, że ustalona przez komisję linja zamykająca port gdański nie ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także znaczną część obszaru w. m. Gdańska. Pogłoski te — zaznacza dalej depesza wyżej wspomnianego dziennika — znajdują potwierdzenie w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczyli, że sprawozdanie uwzględnia przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski. Podając powyższe szczegóły pismo podkreśla, że Polska na ogół prze forsowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku.

Konferencje premjera.

Warszawa, 4. 8. PAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego ministrów pod przewodnictwem premjera. Omówiono całokształt spraw bieżących. Następnie p. premjer wziął udział w szeregu konferencji z pp. ministrami w sprawach resortowych. P. premjer konferował z pp. min. Sokalem, Klarnerem, Raczkiewiczem i Stanisławem Grabskim. P. premjer odbył konferencje w sprawie sytuacji na G. Śląsku z pos. Korfantym. O godz. 6.15 p. premjer wyjechał do Krynicy na 1 do 2 tygodni urlopu.

— **Pułk. amerykański, Tomasz Miller,** prezes „Fidacu" czyli międzynarodowego związku b. uczestników wojny po stronie Ententy, przyjeżdża w niedzielę do **Bydgoszczy, razem z p. wojewodą Bnińskim z Poznania — i będzie gościem na regatach wioślarskich.**

Centrum popiera nacjonalistów niemieckich.

Paryż, 4. 8. PAT. Dzienniki wieczorne donoszą, że poseł centrowy dr. Gerard ma być zamianowany ministrem dla odzyskanych terytorjów. Nominacja ta ma znaczenie polityczne, ponieważ w ten sposób centrum będzie bardziej niż dotychczas związane z gabinetem Luthra.

Min. Sikorski w Warszawie.

Warszawa, 5. 8. PAT. P. min. spraw wojsk. gen. dyw. Władysław Sikorski powrócił dziś do Warszawy i objął urzędowanie.

Nowy gabinet japoński.

Londyn, 4 8. PAT. Japoński premier Kato utworzył już nowy gabinet. Ministrem spraw zagr. jest baron Shidehara. Utworzenie nowego gabinetu jest osobistem zwycięstwem hr. Kato.

Wyjazd gen. Gouraud do Polski.

Paryż, 4. 8. PAT. Gen. Gouraud w asyście pułk. Ducasse i por. Daru odjeżdża dziś wieczorem do Polski jako reprezentant armji francuskiej na manewrach armji polskiej.

Widmo strajku górników w Stanach Zjednoczonych.

Londyn, 4. 8. PAT. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Yorku, że mała jest nadzieja zażegnania strajku górników amerykańskich. Oczekują, że hasło strajkowe wydane będzie na 1 września.

Likwidacja zajść granicznych z Sowietami.

Warszawa, 4. 8. PAT. Dnia 3 sierpnia podpisany został w Moskwie układ polsko-sowiecki o likwidacji zajść granicznych. W związku z tem wyznaczona została delegacja polska do mieszanej komisji parytetycznej, której zadaniem będzie rozpatrzenie kilku poważniejszych incydentów (porwanie por. Maczyńskiego, por. Rondomańskiego itd.) Komisja zbierze się w najbliższych dniach w Jampolu na Wołyniu.

Zmiana czasu w Anglji.

Londyn, 4. 8. PAT. Izba lordów przyjęła dziś w tzeciem czytaniu bill o wprowadzeniu czasu letniego. Tym sposobem bill przyjęty został już przez obie izby i stał się prawem.

— Optantom naszym do wiadomości. Wobec tego, że na dworcu towarowym w Poznaniu znajduje się kilka wagonów z meblami, których przynależność nie może być ustalona z powodu niedokładności w cedułach ładunkowych, winni optanci (głowy rodzin) którzy sprowadzili się z Niemiec do dnia 27 lipca r. b. włącznie, a do tego czasu nie są w posiadaniu swoich mebli, zgłosić się bezzwłocznie na stację towarową pokój Nr. 7 w Poznaniu w celu umożliwienia przekazania ich mebli na miejsce zamieszkania.

Księża gdańscy na usługach germanizacji.

Gdańsk, (koresp. wł.) Wśród tutejszych katolików Polaków daje się zauważyć wielkie zaniepokojenie z powodu rozwijanej w ostatnich czasach agitacji księży katolickich Niemców, zmierzających do pozyskania jaknajszerszych warstw ludowych i robotniczych. Praca księży niemieckich znajduje poparcie pracodawców Niemców; nic dziwnego więc, że w obozie Polaków-katolików powstają coraz większe wyłomy. W nadmorskiej miejscowości Brzeźno, gdzie podczas wyborów do sejmu gdańskiego padło na listę polską 300 głosów — zdołał ksiądz pozyskać wszystkie rodziny dla stowarzyszeń niemieckich. Wielką agitację rozwija też ksiądz Freude w Nowym Porcie. Gdy się dowiedział, że w ubiegłą niedzielę miała się wybrać większa wycieczka polska, zorganizowana przez Tow. Ludowe i Towarzystwo „Cecylja" — do Pucka — zapowiedział z ambony, że wyjazd w niedzielę uważa za grzech, aczkolwiek dobrze wiedział, że wycieczkowicze mają być na mszy św. w Pucku.

Niestety u nas w Polsce nie umie się na te zakusy księży germanizatorów dostatecznie zareagować i tak n. p. ksiądz proboszcz w Pucku uznał za stosowne wysłać Towarzystwo Robotnicze w tym samym dniu, w którym przybyła wycieczka polska z Nowego Portu właśnie do Nowego Portu na zabawę niemieckiego „Arbeitervereinu".

Wycieczki Tow. Ludowego i towarzystw śpiewaczych z Gdańska i Nowego Portu podejmowano w innych miastach bardzo serdecznie, witano je zazwyczaj na dworcu i uczestniczono w zabawie, aby podnieść ducha naszego robotnika polskiego, żyjącego wśród Niemców. Puck postąpił sobie inaczej. Przyjazd wycieczki polskiej zupełnie zignorował i tem samem wywołał wielkie rozgoryczenie wśród przybyłych robotników. Rozgoryczenie było tem większe, że ksiądz proboszcz w Pucku, wbrew pierwotnie danemu przyrzeczeniu, — nie raczył poczekać nawet 15 minut z rozpoczęciem mszy świętej. **St.**

Jak księciu Sykstusowi ofiarowano polską koronę.

Książe rzecz całą potraktował jako prima aprilis.

Pojawiający się tu i owdzie ruch monarchistyczny dał włoskiemu publicyście p. Savarini okazję do uchylenia rąbka tajemnicy, okrywającej daremne dotąd usiłowania zwolenników korony. Nie pominął Savarini i Polski i jej młodocianych — jak wiadomo — monarchistów. Oto, co pisze włoski publicysta w rzymskiej „Tribunie":

„Na wiosnę bieżącego roku zjawiła się u niego (u p. Sykstusa di Burbone Parma) delegacja Polaków, ofiarowując mu koronę. Długa i patetyczna mowa z przypomnieniem wszystkich chwał Polski i Burbonów. Program konkretny: wielka część wojska jest zjednana; gdy tylko książe stanie na terytorjum polskim, będzie proklamowany królem...

Lecz rząd? Pewne nazw. polskiego męża stanu zostało wymienione jako nazwisko patrona tej „demarche".

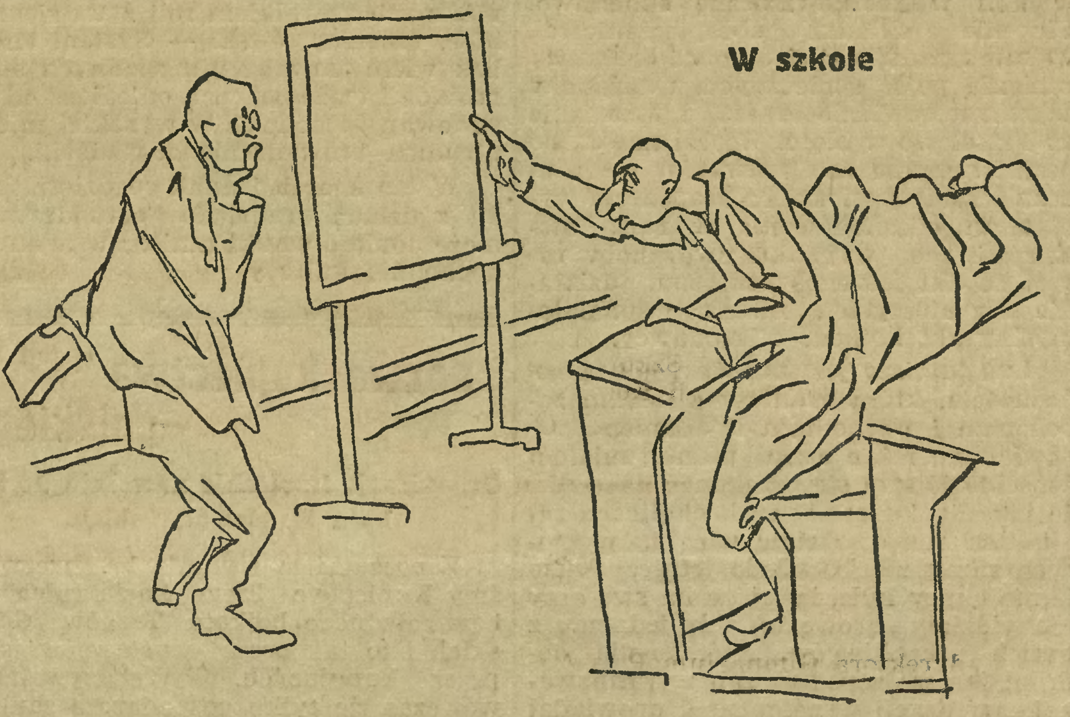
Sykstus ani razu nie przerywał mówcy. Uśmiech błąkał się po jego wygolonej twarzy, jeden z tego rodzaju uśmiechów, w których ofiarodawcy królestw zwykli widzieć znak zgody. Lecz w tem oto długa koścista ręka księcia uniosła się ku górze i książe wskazał na kalendarz, na którym widniała data... 1 kwietnia. Uśmiech przekształcił się w wybuch jowialnego śmiechu:

— Mamy dzisiaj „prima aprilis", dzień dowcipów. Przyznać wam muszę, panowie, że wasz dowcip jest świetnie wykoncypowany.

Sykstus di Parma śmiał się wciąż jeszcze, podczas gdy Polacy, upokorzeni i wściekli opuszczali salę".

Tak się miała odbyć historyczna scena ofiarowania „korony polskiej" Burbonowi. Jeśli to prawda, to wartałoby wiedzieć, co to za „mąż stanu" patronował tej imprezie. Jeśli nim był — jak twierdzą — hr. Adam Zamoyski, to nie można się dziwić, że Sykstus potraktował całą propozycję jako podarek na „prima aprilis".

W szkole



Nauczyciel: A więc rzeczowniki osobowe, oznaczające zawód a kończące się na er są rodzaju męskiego. Mówi się zatem ten majster, ten szofer, ten monter...
Moryc: Proszy pana profesora, a czemu mówi szę ta picer a nie ten picer?

Powiat wyrzyski organizuje wielkie zebranie rzemieślnicze.

W niedzielę, dnia 9. 8. b. r. odbędzie się w Wyrzysku wielkie zebranie rzemieślników całego powiatu wyrzyskiego, zainicjowane przez Izbę Rzemieślniczą w Bydgoszczy. Program zjazdu, którego szczegóły jeszcze podamy, obejmuje sprawy ogólno-rzemieślnicze, jak kursy dokształcające, uruchomienie kredytu i t. d. Prócz tego w poszczególnych sekcjach omawiane będą sprawy czysto zawodowe, do czego Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy wysyła 3 delegatów. Każdy, który warsztat swój dzięki pomocy innych chciałby podnieść, powinien na zebranie przybyć.

Czemu konsystorz djecezji Chełmińskiej tak jest zniemczony.

Piszą nam: W numerze 174 „Dziennika Bydgoskiego" stara się „Mestwin" niewłaściwe stosunki panujące w konsystorzu djecezjalnym w ten sposób uniewinnić, że całą winę zniemczenia konsystorza przypisuje księżom Polakom, zarzucając im nieprzyjmowanie posady im ofiarowanej dla materjalizmu i gonienia za marnym poklaskiem ludu. Wobec tej obelgi rzuconej nie tylko na upatrzonych kandydatów, ale poniekąd i na cały kler polski, znany ze szczerego patrjotyzmu i poświęcenia, raczy szanowny „Dziennik" umieścić w gazecie następujące zastrzeżenia i sprostowanie:

1) Ogólnie jest wiadomo, że między diecezalnym polskim klerem oprócz onych kilku upatrzonych kandydatów było i jest wielu innych odpowiednich i zdolnych i chętnych Polaków, a tym nigdy kanonikatu nie ofiarowano.
2) Donośne probostwa były z małymi wyjątkami zawsze domeną Niemców, a kanonje znowu nie były tak marnie udotowane z wyjątkiem przejściowego czasu dewaluacji, jak to przedstawia „Mestwin", żeby nieprzedstawiały polepszenia bytu materjalnego.
3) Nawet owi uprzywilejowani kandydaci nie kierowali się jedynie materjalizmem i próżnością, lecz raczej względami poważniejszymi jak nieuleczalna choroba, ułomnością, sędziwym wiekiem i t. p. Zarzut materjalizmu można najwyżej jednemu zrobić, ale i on miał też względy inne, wznioślejsze.

Wobec tych faktów raczy szanowny „Mestwin" dać wyjaśnienie, czemu tylko takich kandydatów upatrzono na członków konsystorza, o których można było sądzić, że posady nie przyjmą i czy właśnie odmowa tych kilku uprzywilejowanych, upoważniała do sięgania systematycznie do areopagu niemieckiego i pruskiego. Szanowny „Mestwinie", więcej objektywności a mniej dialektyki. W każdym razie żąda kler polski naprawienia wyrządzonej mu publicznej krzywdy. **Polonus.**

St. Brandowski. 91

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower

(Ciąg dalszy)

Kalasowa i Kutermęka, była to — mówiąc bez ogródki — wszawa para, i brali oni ze sobą rodzaj cywilnego ślubu tylko. Sprosili znajomych żebraków, żebraczki i inną hołotę, i wobec tego to zbiegowiska on oświadczył uroczyście, że bierze sobie za dozgonną towarzyszkę życia obecną tu Jadwigę Kalasową, postanawiając z nią żyć, jej bronić póki tchu w grdyce, i w razie obłożnej choroby mieć o niej staranie.

Kutermęka był starym nędzarzem i Jadwiga Kalasowa stanowiła dla niego wprost wspaniałą partję. Znalazła ona niedawno na Jeżycach walizkę, w której były trzy stare ubrania, para butów z cholewami, nieco bielizny i burnus podróżny, a nadto trochę gotowizny. Za taki skarb Kalasowa postanowiła kupić sobie bodaj nieślubnego męża, byle ten w obec sproszonych znajomków miłość i wierność jej zaprzysiągł. Zgodził się na ten marjaż Jan Kanty Pędzichód, zwany Kutermęką, i dziadowskim zwyczajem sproszono podobnych co oni nędzarzy do szopy w lesie, gdzie za znalezioną w walizce gotowiznę sprawiono gościom fundę, w tych sferach wprost niebywałą. Bo oprócz blachy czyli wódki, znalazł się i piwa antałek, kilkanaście funtów najrozmaitszych wędlin, i moc gryzek, które dla kobiet marmeladą smarowano.

Tak to Kutermęka i Kalasowa obchodzili swe gody weselne, przy świetle palącego się chrustu, którego strzelający co chwila płomień tylko dzięki opatrzności Bożej nie zajął szopy i wspaniałym fajerwerkiem nie zakończył tej niezwykłej uroczystości.

Było tam wszystkiego z piętnastu weselników. Z tych jedni z ciężką już głową leżeli na ziemi, inni siedzieli na dylach lub na kupach suchych liści, które widocznie różnym włóczęgom za nocne legowisko służyć musiały.

Kutermęka grał na harmonji (ten to kunszt zjednał mu serce posażnej Jadwigi) i śpiewał zdartym jak stara podeszwa głosem:

Raz ci była wielka dama,
która chciała za Adama
za mąż iść.
A to temu, bo ta dama,
nie potrafiła ci sama
jabłka zgryść.

Ostatnią strofę powtórzyli chórem biesiadnicy na najrozmaitsze głosy, poczem Kutermęka śpiewał dalej:

Więc się zeszło kumów wiele,
baba sprawiła wesele,
ale cóż?
Nieszczęście ci było całe,
bo jej Adam miał spruchniałe
zęby już!

Drugiej zwrotki dziady nie bisowały. Poza szopą bowiem, przez wielkie otwory w ścianach, dał się słyszeć trzask gałęzi i niebawem u progu odezwał się głos:

— Niech będzie pochwalony!

Był to hrabia Preuss.

Na jego widok towarzystwo całe z hulaszczego tonu od razu przeszło w jękliwe: na wieki wieków, amen!

Hrabia sporą chwilę rozglądał się uważnie po obecnych, aż po jego twarzy przebiegło pewne zadowolenie.

— Moi dobrzy ludzie — odezwał się więcej rozkazującym niż proszącym tonem — tu zaraz na drodze złamało mi się koło u powozu. Może który z was skoczy na wieś do Żabikowa i bodaj jaki gospodarski wóz sprowadzi, abym mógł się do domu dostać.

Dziady, których ta niespodziana wizyta mocno przestraszyła, uspokoiły się i otoczono hrabiego, przypatrując mu się ciekawie.

— Pan do Poznania jadą? — spytał jeden z weselników.

— Do Puszczykowa. Ja mieszkam niedaleko dworca. Pójdzie który z was po jaki wóz? Pięć marek dostanie, kto mi go szybko sprowadzi.

Ale obżartym i podpitym dziadom nie spieszyło się. Poczęli deliberować, ktoby miał powózkę we wsi i chciał po nocy jechać.

— Smoła pojedzie — zadecydował Kutermęka.

— Smoła pojedzie — powtórzył jeden z gości — ino go trzeba obudzić i dobrą zapłatę obiecać.

— Więc idźcież który po niego, niech zaraz przyjedzie, — rzekł hrabia, w którego głosie drżało febryczne zniecierpliwienie.

Tymczasem nikt się nie ruszał. Aż Kutermęka rzekł znowu:

— Do dworca nie tak bardzo daleko. Może pan pieszo zajdzie? Jeden z nas poprowadzi pana.

Preuss chciał wybuchnąć, ale widząc rozbawione i nie dbające o nic twarze towarzystwa, pohamował się.

— Nie mogę iść pieszo, bo jest ze mną chora żona.

— Dobrodziejka chora? A to bieda!

— Idźcież który do Smoły. Niech zaprzągnie i pojedzie.

— A może my wóz do Puszczykowa zaciągniemy...

— Nie słyszeliście, że koło trzasło!

— Możnaby z jednej strony za oś podtrzymywać i jakoś dojechać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kartki z podróży na Kresy Wschodnie.

(Jak jest na Kresach Wschodnich. — Więcej światła. — Ani jednego żyda. — Z okien pociągu. — Jakie tu urodzaje. — Kurne chaty. — Ludzkie okazy. — Nieczysta siła. — System gospodarki. — Praca rolnika. — Nadzieja w przyszłych pokoleniach.)

(Od własn. korespondenta „Dz. Bydg.")

I.

Zgodnie ze swym postanowieniem, powziętym jeszcze w ciągu b. roku, udaję się w okresie urlopowym na Kresy Wschodnie, by zwiedzić tę połać kraju naszego, gdzie na bezmiernym szmacie urodzajnej ziemi uprawia swą gospodarkę mało kulturalny chłop, gdzie miasteczka i wsie zalane są falą wzbierającego i materjalnie potężniejącego żydostwa, gdzie bity kamieniami gościniec należy do niedoścignionych wyżyn cywilizacji, gdzie zjawienie się auta wywołuje zabobonny lęk i odruchowy znak krzyża świętego.

Rozległy szmat ziemi obejmuje ta nasza Najjaśniejsza, bezmierny to ocean ludzkiego żywiołu i materjalnego bogactwa. Gdybyż jeszcze opromienić to światłem kultury, gdybyż zastosować tu jeszcze najnowsze zdobycze ludzkiego genjuszu. Narazie to jeszcze dzicz, ziemia ugorem leżąca.

W te oto strony wybrałem się, ciekaw im zbliska się przyjrzeć i zbliska je poznać. Wsiadam do pociągu w Warszawie z dworca Wschodniego. Już tu przedsmak Wschodu czuję: wagony niemiłosiernie brudne, odrapane. Zużyłem dużo czasu, zanim z pośród długiego sznura wagonów wybrał znośne miejsce, w którem kilkunastogodzinne przebywanie nie zdało mi się fizyczną i moralną katuszą. Przyznać muszę, że mi szczęście sprzyja: ani jednego żyda w mym wagonie; piatek to bowiem, a więc obok soboty dwa błogosławione dnie, w których ortodoksi pejsaci spędzają chwile na rytualnych rozpamiętywaniach w domu.

Pociąg rusza i w szybkim stosunkowo pędzie mija podmiejskie stacje stolicy, aby wkroczyć na teren szerszy, mniej zaludniony, i bliżej Wschodu położony. Mijam tak Mińsk Mazowiecki, Siedlce i inne pomniejsze stacje. Wrażenia, które teraz opisuję, będą wrażeniami z okien mknacego pociągu. Tło jednostajne. Na widnokręgu niebieską wstęgą znaczą się lasy. Ziemia licha, piaszczysta . To Podlasie, lud tu ubogi, co zaobserwować można po ubiorze mieszkańców, obutych w łapcie z łyka, miast w skórzane obuwie. Mimo ogólnie sygnalizowane z całej Pols' dobre zbiory, tu na rodznej ziemi przerzedzone kłosy ukazują świecacą się łysinę pól. I to mają być według informacji tubylców urodzaje niebywałe w stosunku do lat ubiegłych. Nie chcę myśleć nawet jak w takim wypadku wygląda nieurodzaj na tej ziemi. To też, gdy rok jaki nie dopisze, ludność tutejsza po wioskach używa chleba tylko w niedzielę i święta. Obecnie konjunktura przedstawia się weselej. Już jestem za Bugiem. W miarę, jak się oddalam od Siedlec, coraz rzadziej rozrzucone są osiedla ludzkie. Na przestrzeni dobrych kilku kilometrów nie ujrzysz wioski, a ktore się widzi, to przysiadłe do ziemi kurne domki z drzewa, słomą kryte, z oknami o milimetrowych rozmiarach. Domki te o miniaturowych wielkościach stoją obok siebie długim zwykle rzędem i — nie daj Boże ogień — z dymem idzie cała wioska. To też, gdy żywioł ten nawiedzi jakie osiedle, całe sznury nędzarzy wędrują od wioski do wioski, od miasteczka do miasteczka, żebrząc wsparcia. O ubezpieczeniu nikt nie myśli, ten rodzaj społeczny cywilizowanych ludów nie jest tu praktykowany. Wątpię nawet, czyby inicjatywa w powyższym kierunku podjęta, odniosła jakiś skutek, bowiem chłop jest niesłychanie oszczędny, która to cnota przebierając rozsądną miarę, przeradza się w nim w krótkowzroczne sknerstwo. Płacenie składki ubezpieczeniowej, wskutek panującej ciemnoty i braku wyrobienia pojęć społecznych, uważanoby za marnotrawienie grosza i wrzucanie go bezcelowo w błoto. Więcej nawet, bo bezinteresowne zaofiarowanie się z ubezpieczeniem wioski i z propozycją wypłacenia odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku uważanoby raczej za akt jakiegoś podstępu, działanie siły nieczystej, niż za wspaniałomyślny akt hojnego ofiarodawcy.

Lud tutejszy jest pobożny, ale tą pobożnością, która graniczy z dzikim zabobonem i wschodnim fatalizmem. Opowiadano mi, o czem później miałem sposobność sam się przekonać naocznie, że istnieją jeszcze w tych okolicach zabite deskami od świata wioski, w których zamieszkują 80-cio letnie, 90-cio letnie okazy ludzkie, które na swe oczy nie widziały parowozu. Gdy jednemu z takich szczęśliwców, którego nie dotknął jeszcze zepsuty ząb wyrafinowanej cywilizacji współczesnej, opowiadał o wozach, poruszających się siłą pary, elektryczności, gdym prawił o radjo, to słuchał mie z wielkiem natężeniem, przytakiwał, kiwał głową, a w końcu zakonkludował:

— Tak panoczku, tam musi być nieczysta siła.

Obserwuję tu żniwa i zdumiewam się nad powolnością pracy żniwiarzy. Nikt nie słyszał, aby chłop tutejszy używał kosy; prymitywnie, sierpami kobiety żną zboże, a jeśli zwożą żyto do stodoły, to pożal się Boże, jak to wszystko idzie niemrawo. Mimo, że deszcz wisi w powietrzu, to takiemu żniwiarzowi bynajmniej się nie śpieszy: zajedzie maleńkim wózkiem, podobnym raczej rozmiarami i wyglądem do kosza od bielizny, osadzonego na czterech kołach — pod kupkę snopków i bynajmniej nie stara się bliżej podjechać, aby zyskać na czasie i przestrzeni, lecz znosi snopki do woza z odległości kilku nastu kroków; znosi te snopy na ręku, a naładowawszy je na wóz, nie więcej ponad dziesięć, piętnaście sztuk, wraca do domu, odległego nieraz od swego pola o kilka i kilkanaście kilometrów, ocierając pot z czoła. Po wyboistej, pełnej kamieni drodze ciągnie wóz mały konik do psa dużego raczej zbliżony, aniżeli do pociągowego stworzenia.

I pola tu jakieś dziwne. Wśród bezmiaru ugorem leżącej ziemi, wśród wyschłych łąk mienią się kolorowe wyciągnięte wstęgi pól tak zwane zagony. — Chłop taki posiada naprzykład jeden zagon szerokości czterech kroków ciągnący się dwa i trzy kilometry, obok niego takichż rozmiarów rola sąsiada i t. d. Na podobnym zagonie widzieć można wszystkie odmiany zbóż, przeplatanych kawałkiem roli żyta, ziemniaków, pszenicy, owsa. — System ten obok wielu innych niedogodnych stron posiada i te, że znaczna odległość od zabudowań domowych w wysokiej mierze utrudnia prowadzenie gospodarki.

W ten sposób jednak od dziesiątków lat z dziada pradziada gospodarują i może dopiero wnuki zaniosą w te strony pochodnię kultury. **(-ski)**

Odezwa kupiectwa polskiego.

Organizacje kupieckie nawołują do bojkotu targów gdańskich.

Z początkiem stycznia br. wezwaliśmy Kupiectwo Ziem Zachodnich do bezwzględnego bojkotu Targów Gdańskich i to tak przez wystawców jak i przez kupujących. Wskazywaliśmy wówczas, że tylko gospodarcze sankcje zmuszą Gdańsk do uszanowania naszych praw, wynikających z traktatu wersalskiego.

Zorganizowane kupiectwo polskie zastosowało się w zupełności do naszego apelu, to też Targi Gdańskie kompletnie chybiły celu, skończyły się poważnemi stratami, a polskich eksponatów i kupujących tym razem nie widziano.

Targi Gdańskie niezrażone lutowym fiaskiem, krzątają się obecnie do Targów jesiennych. W prasie polskiej ukazują się artykuły reklamowe, zachęcające polskie sfery gospodarcze do obesłania Targów, a nawet apelują do polskich kupców, by licznie przybywali do Gdańska.

Ponieważ polityka szowinistyczna Gdańska w okresie od ostatnich Targów w zupełności nie ulega zmianie, przeciwnie każdy dzień przynosi wiadomości o szykanach Polaków, o popieraniu idei odwetowej Niemiec i rewizji naszych granic, przypominamy kupiectwu nasz apel do bojkotu Targów Gdańskich i spodziewamy się, że nie znajdzie się polski kupiec i przemysłowiec, któryby na targach czynił zakupy lub wystawiał eksponaty.

Do prasy polskiej apelujemy, by przez nieprzyjmowanie ogłoszeń Targów Gdańskich, zwłaszcza artykułów reklamowych, poparła naszę stanowisko w sprawie bojkotu i w ten sposób pośrednio przyczyniła się do powodzenia jesiennych Targów Wschodnich we Lwowie.

Z polecenia

Rady Związków Tow. Kup. Zach. Polski w Grudziądzu

Związek Towarzystw Kupieckich w Bydgoszczy.

Hitler wybiera się do Gdańska na inspekcję nacjonalistycznych organizacyj i rewję Hitlerowców.

Gdańsk, (tel. wł.) Wypuszczony niedawno temu z więzienia przywódca ruchu przewrotowego i twórca monarchistycznej organizacji „Bund Oberland", która istnieje w Gdańsku pod nazwą: „Jung deutscher Orden", zapowiedział swój przyjazd do Gdańska, jeszcze przed przyjazdem Hindenburga. Hindenburg zamierza tylko zawadzić o Gdańsk w czasie swej podróży do Prus Wschodnich i ograniczyć się li tylko do powitania delegacji nacjonalistycznych na pomoście w Sopocie. Hitler natomiast zamierza spędzić w Gdańsku dwa do trzech dni, wygłosić odczyty i dokonać przeglądu wszystkich prawicowych organizacji bojowych jak Stahlhelm, Kamerad, Jungsturm, Jungdeutscher Orden, Reiterverein, Blücherbund, Schlageterverein, Schutz- u. Frutzbund i t. d. Przewidziane są również ćwiczenia polowe t. zwane Geländespiele, które mają odbyć się w pobliżu Lissau, na terytorjum brata tutejszego senatora dr. Ziehma. Według informacji, zaciągnię-

Listy z Pomorza.

Obrazki wycieczkowe.

Przyplątałem się jak piąte koło... Wykaz osobisty bez przynależności państwowej. I tragiczne i śmieszne. O tem, jak można zostać oszustem bez najmniejszych ku temu powodów.

(Od własnego korespondenta).

O rozkoszach podróży nad morze polskie słów kilkoro piszę. Wypadło mi bowiem tak, że się przyplątałem do jednej z tych wycieczek, które w okresie wakacji letnich jadą zwiedzić Gdynię. W zbiorowej tej wycieczce są ludzie z różnych zakątków Polski z pod Lwowa, Krakowa, Warszawy, Kresów Wschodnich i t. d. — Droga mi wypada w tym samym kierunku, a że człowiek jest bestja niesłychanie towarzyską, przeto przyplątałem się do owej gromady, by dzielić wspólnie „rozkosze podróży".

U nas jeśli się pisze o rozkoszach podróży, zawsze trzeba to pojęcie zaopatrzyć w cudzysłów, aby nikogo nie wprowadzić w błąd co do istotnego znaczenia tego terminu. Podróżowanie może być rozkoszą, przypuśćmy w Ameryce, Anglji, w zaprzyjaźnionej z nami Francji — u nas podróżowanie to Golgota; specjalnie można to odnieść do podróży nad morze polskie... I bogaczowi może łatwiej przejść przez ucho igły, aniżeli obywatelowi państwa polskiego, nie zaopatrzonemu w odpowiedni wykaz, przez Tczew do Gdyni.

Ilustrację tego, com wyżej napisał, zaczynam:

— Dowód osobisty! — urzędowym tonem zwraca się do nas posterunkowy, którego opatrzność i władza przełożona postawiła na stanowisku kontrolera podróżnych, jadących przez Tczew do Gdyni.

Wykazy są w porządku, więc posterunkowy jakby zadowolony stereotypowo powtarza:

— Dziękuję — w porządku; dziękuję — w porządku; następny: dziękuję w porządku, następny i t. d.

Aż naraz pan przodownik stanał przy dwóch naszych towarzyszach podróży — coś dłużej, niż zwykle. Z wyrazu jego twarzy widać, że coś nie jest w porządku.

Z zapartym oddechem śledzą wszyscy każdy gest przodownika.

Trzeba wiedzieć, że w gromadzie, związanej wspólnością celu i dążeń bywa ogromne uczucie solidarności.

Pan przodownik ogląda wykaz, przewraca to w tę to w owa stronę, coś mruczy pod nosem, wreszcie streszcza się w ten sposób:

— Temu wykazowi brakuje przynależności państwowej! (Auto na gumach temu, kto wskaże wykaz osobisty, któremuby takiej przynależności nie brakowało).

— Nie rozumiem!

— Tu, panie, brak przynależności państwowej.

— Ale wykazu nie brak — rzecze interpelowany, który aż gdzieś z pod Lwowa jedzie nad morze.

— Mnie tam nic nie obchodzi, pan dalej nie pojedzie, proszę wysiadać.

Z następnym, który się wybrał aż z pod Lidy ta sama historja.

Jakto, tak dalej nie pojedziesz? Toś ty człowieku, szmat drogi pojechał z jednego krańca polski na drugi, a tu halt: „tak dalej pan nie pojedzie?"

Tłómaczą panu przodownikowi, że przecież wykaz jest nie fałszowany, że jedzie cała wycieczka, że w Gdańsku nikt się nie zatrzymuje, że ci panowie nie winni iż im w urzędzie taki wykaz dano bez adnotacji przynależności państwowej, że wreszcie i t. d. i t. d.

— Nic!

— Proszę ze mną do komendanta, na posterunek — tonem, wyłączającym wszelką dyskusję, rzecze pan przodownik.

— Panie łaskawy, czy nie lepiejby było z uwagi na to, że za dwie minuty pociąg rusza, aby pan komendant był łaskaw potrudzić się tu na peron i być obecnym przy całej tej komedji? — wtrąca ktoś z ubocza.

— To nie pańska rzecz, obrażasz pan urzędnika w czasie sprawowania jego funkcji

Nie było rady, właściciele zakwestionowanych wykazów zabrali swe walizy i z panem przodownikiem udali się na posterunek policji tylko w tym celu, aby się spóźnić na pociąg i nie pojechać do Gdyni.

Następny akt komedji był weselszy. Przychodzi taki pan co to troskliwie wypytuje się, ile kto z sobą wiezie pieniędzy. Jest to nietaktowne a pozatem śmieszne. W dzisiejszych czasach mizerji gotówkowej zakrawa to na przykry żart. Nic to jednak. Nikt się nie obrażał, ale każdy ze smutkiem i pewnym zażenowaniem odpowiadał, że nie ma wiele pieniędzy, że zaledwie wystarczy na podróż. — A jeden z pasażerów, obudzony z drzemki zapytaniem: — „Ile ma pan pieniędzy?" — zerwał się nerwowo podniósł ręce do góry i wykrztusił:

— Już niech pan bierze pieniądze, tylko mi darujcie życie!

Takie to i tym podobne obrazki snuły się przez drogę tym, co zwabieni sentymentem morza polskiego jechali, by je z bliska zobaczyć.

Po tych wszystkich zajściach, kiedy już pociąg toczył się po terenie wolnego miasta Gdańska, przypadkowo w sąsiednim wagonie usłyszałem, jak jedna pani tłomaczyła jakiemuś otyłemu pasażerowi, że tych dwóch jegomości, których posterunkowy zatrzymał w Tczewie, to byli międzynarodowi oszuści, którzy skradzione złoto z jakiegoś kościoła katolickiego wieźli do Gdańska.

— I pomyśl pan, — prawiła jejmość — dowody osobiste mieli tak dobrze sfałszowane, że gdyby nie to, że zapomnieli wpisać przynależności państwowej złodziejstwo uszłoby im bezkarnie.

Biedni nasi towarzysze! Nie tylko, że nie ujrzeli morza, ale jeszcze w dodatku bezecnie swój honor na szwank wystawili.

Czy na przyszłość pojadą nad morze przez Tczew — wątpię, chyba, że się zrealizuje budowa kolei: Bydgoszcz—Gdynia. **(-ski)**

tych z kół nacjonalistycznych ma być obecnym przy świczeniach organizacji wyż wymienionych generał Lettow-Vorbeck oraz Cramenon, którzy jadą w ważnych sprawach do Prus Wschodnich Kierownictwo podczas ćwiczeń wojskowych przejmie jeden z odkomenderowanych do Gdańska oficerów „Reichswehry".

Jak dowiaduje się w ostatniej chwili zamierzają tutejsi posłowie socjalistyczni i komunistyczni wpłynąć na senat, by nie dopuścić do tej zewnętrznej manifestacji przygotowującego się rewanżu z ważnych względów politycznych.

Sł.

Byk rozbił aparat lotniczy.

Aparat lotniczy, obsługujący linję Paryż-Bruksela, uległ charakterystycznemu wypadkowi. Kiedy w pewnem miejscu aparat opuścił się i z kabiny wysiadło 8 pasażerów, odłączył się od pasącej się obok trzody wielki byk i rzucił się na samolot. Pasażerowie szczęśliwie uciekli, jednakże aparat został przez byka rozbity i zniszczony.

Nacjonalistyczni agitatorzy wśród optantów w Polsce.

Rache den Polen. — Jak na to zareagowali optanci?

Berlin, (Tel. wł. „Dzien. Bydg.") Z Berlina, ze Szczecina i kilku innych miast, położonych bliżej Piły, przybyło na spotkanie wydalonych z Polski optantów kilkunastu agitatorów organizacji skrajnie nacjonalistycznej, celem rozwinięcia propagandy werbunkowej. Agitatorzy ci zamierzali w ubiegłą niedzielę zwołać wielki wiec w Pile i zapowiedzieli odczytem temat: „Rache den Polen!" Bardzo znamienne, że optanci niemieccy, nie tylko, że nie chcieli mimo różnych obietnic przystąpić do organizacji skrajnie nacjonalistycznej „Deutsch-Völkische" — ale rozwinęli energiczną akcję, aby wiec projektowany wogóle nie doszedł do skutku. Wszelkie namowy agitatorów zbywali słowami: Dajcie nam pracy, dajcie przytułek i chleba, i nie zawracajcie nam głowy polityką. Inna rzecz, że optanci domagają się wydalenia z Niemiec jaknajwiększej ilości Polaków, którzy optowali za Polską. Część optantów niemieckich skierowano obecnie z Piły do obozu w Zossen, pod Berlinem. **W.**

Odezwa wytwórców win krajowych.

Od szeregu miesięcy przeżywamy ciężki pieniężny kryzys.

Jest to nieubłagany skutek reformy walutowej, i nieodzowny warunek sanacji gospodarczej kraju.

Od niedawna jednak ten kryzys się zaostrzył. Przyczyna — ujemny bilans handlowy. Sprowadzamy więcej towarów z zagranicy, niż ich wywozimy.

Statystyka wykazała, że nadmiar wywozu gotówki, powstaje przeważnie wskutek przywozu przedmiotów zbytku i artykułów spożywczych.

Do tych ostatnich również należy i wino.

Dopóki nie mieliśmy win własnych, nic dziwnego, że wina były w wielkich ilościach sprowadzane.

Lecz z chwilą, gdy mamy swoje dobre wina, sprowadzanie wielkich ilości obcych win w tych czasach, staje się już prawie zbrodnią!

Dobry **obywatel nie powinien teraz pić** wina pod etykietą zagraniczną!

Zapewne, są wina zagraniczne, z któremi nam trudno jeszcze konkurować.

Natomiast zwykłe wina zagraniczne, są w wielu wypadkach znacznie gorsze i droższe od naszych win krajowych.

Niektóre wina krajowe mogą już zadowolić najwybredniejsze smaki.

Dlaczegóż mamy się ich wstydzić? przeciwnie, każdy Polak powinien być dumny z tego, że w Polsce powstał ten nowy przemysł, budujący jej samowystarczalność.

Wino nasze, to chluba narodowa!

W obecnych ciężkich czasach; jeśli kogo stać na wino, to niechże nie wyrzuca grosza za granicę kraju, — a pije tylko

Krajowe wina naturalne.

Związek Zawodowy
Wytwórców Win owocowych w Polsce

Masowe egzekucje w Rosji.

W Orszy (na Białorusi sow.) sąd wojskowy skazał na rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji, 10 osbó, oskarżonych o zabójstwo znienawidzonego przez całe włościaństwo „sielkora" (korespondenta pism sowieckich) Rukuczewa. Innych czterech uczestników tego zabójstwa skazano na 10 lat ciężkiego więzienia. Wyrok śmierci na wszystkich 10 skazanych wykonano natychmiast.



Nasz reporter pisze:

„Szanowna Redakcjo! Najpaskudniejsza rzeczą jest ludzka niewdzięczność. Wróciłem z Warszawy, o czem taki dokładny berycht w Dzienniku złożyłem, a potem rżnę prosto do Grabowskiego w nadziei, że chłop jakąś fundę sprawi zato, com Grabskiego tak zmaltretował i moją argumentacją a elokwencją trunkowość dla narodu uratowałem.

Tymczasem Grabowski prędko zamyka flachy do bufetu i mówi: Poco ty puszczasz takie ćmoje, że w Krynicy byłeś, kiedy widzieli cię cały czas na Śluzach, jakeś przepijał pieniądze, które ci dałem na drogę! A z Grabskim chyba przez radjo mówiłeś, bo jakby on twoją gębę zobaczył, toby mu się zaraz waluta i wszystkie podatki odbijać zaczęły!

Pytam ja go tedy: Grabosiu, masz świadków na to, że na Śluzach piłem? A on mówi: nawet niejednego, bo wszyscy się dziwili, skąd wziąłeś pieniochy, ty, co nawet chustki niemasz w portasach ino w palce smarkasz!

Jak on mi tak powiedział, to ja się obraził i powiedziałem mu, że go wymazuję z mojego serca, a on ma wymazać z tablicy, co mu jestem winien, aby była między nami kwita. I tak się też stało. A od dziś dnia przenoszę się na Śluzy, gdzie sobie już ugruntowałem kredyt. Będę restauratorom wydawał kwitki na moją zaliczkę u Szanownej Redakcji. Ubiegają sobie pięty nim co z tej zaliczki zobaczą!

Groźny stan Stefana Żeromskiego.

Stan zdrowia Stefana Żeromskiego budzi poważne obawy. Najwybitniejsi lekarze warszawscy odwiedzają wielkiego pisarza, a lekarz i lekarka czuwają stale przy jego łożu. Niebezpieczeństwo polega na tem, że ataki astmy są coraz częstsze i silniejsze, co może fatalnie oddziałać na serce.

Odezwa
do społeczeństwa m. Bydgoszczy.

Optanci powrócili do Ojczyzny! Kilkadziesiąt rodzin przydzielono do Bydgoszczy; są to ludzie niezamożni, robotnicy bez pracy i po części bez dachu nad głową, a znajdujący się w skrajnej nędzy.

Ażeby tym rodakom naszym przyjść z pomocą, uważamy za konieczne stworzenie komitetu „Doraźnej pomocy optantom", nad którem protektorat raczył przyjąć łaskawie nasz prezydent p. Dr. Sliwiński i w tym celu prosimy przedstawicieli **wszystkich sfer, zawodów i Związków społeczeństwa m. Bydgoszczy** o przybycie na konferencję, która odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 7-ej wiecz. na sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Obywatelu, pamiętaj o głodnych tułaczach-rodakach.

Za Komitet Organizacyjny
(—) Stanisław Skibiński
Adm. „Dzien. Bydg."

Policjantki w opałach.

Zamiast pilnować publicznej moralności, same prowokują mężczyzn. — Przyszło na tem tle do skandalicznego procesu. — Na szczęście stało się to nie w Warszawie, tylko w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie odbył się senzacyjny proces przeciwko policji nowojorskiej. Jak wiadomo, za zaczepianie kobiet na ulicach w Ameryce jest ustanowiona kara więzienia. Otóż stwierdzono, że t. zw. obyczajowe policjantki ubierają się bardzo często jak damy z półświatka, zachowują się wyzywająco na ulicach i prowokują mężczyzn, ażeby następnie dostarczać policji połowu. Wydany na skutek przeprowadzonego procesu wyrok żąda skasowania kobiecej policji obyczajowej, którą, jak wiadomo, niedawno wprowadzono w Polsce. Wyrok ten przyjęto ogólnie z wielkiem zadowoleniem.

Alina Prus-Krzemińska. 13

Romans Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

Gdy weszła, obrzuciła izbę badawczym wzrokiem. Zośka strugała perki, Józik muślinem nakryty, spał w otwartej na oścież świetlicy, Hanka przy kominie stała. Tak była zamyśloną, że nie słyszała wejścia siostry, ani krząknięcia, którem Ulanka chciała zwrócić na siebie jej uwagę.

— Ostaw Zosi gotowanie, i pójdź jeno Hanuś... na moment... co ci też powiem... — mówiła, cofając się przez sień do sadu.

Gdy stanęły parę kroków od domu, Uliśka, zrobiwszy smutną minę, rzekła do siostry:

— Jeno się nie popłacz... jest karta od Wasyla... anibyś nie zgadła skąd... W domu jest... w Rumiejkach, pisze, że się żeni...

Hanka zaczerwieniła się i zbladła. Nie mówiąc słowa, podeszła do najbliższego drzewa, o pień się oparła i załamała ręce.

W sercu pustaka już litość wzbierała. Stojąc za plecami siostry, dziwiła się zeszczupleniu jej ramion i całej postaci. W niebieskiej płótniance na białej koszuli, drobniejsza się od niej zdawała.

Okrążyła Hankę — chciała pożartować jeszcze, lecz widząc, że z jej zakrytych dłońmi oczu łzy płyną przez palce, i na koralach się perlą — przelękła się.

— Masz, Hanuś, masz — prosiła, całując siostrę, wtykając jej w rękę karty od Wasyla — przeczytaj sama. Widzisz, takeś się na mnie gniewała, kiedy mówiłam, że rusak za tobą oczy wypatruje, a teraz już wszyscy wiemy, że się kochacie. Przeczytaj, Hanuś, i odpisz, bo mógłby naprawdę do Grodna się machnąć...

I już jej nie było. Pobiegła obiadem się zająć.

Hanka długą chwilę zdala od chaty stała wniebowzięta, a kiedy wreszcie oczyma pełnemi blasku powiodła dokoła, spostrzegła, że cały sad weseli się z nią razem.

— Bóg wam zapłać! — mówiła do drzew, jak do istot żywych, jak do ludzi, którzy człowiekowi szczęśliwemu, przynieśli rańtuchy darów pełne — Bóg wam zapłać, drzewiątka kochane!

Przytuliwszy się do pnia rozłożystej jabłoni, przeprasza sad za wszystką oziębłość swoją — za wszystkie wiosny i jesienie, które nie widziały u niej wdzięczności nijakiej.

Ani wtenczas, kiedy pachnący, biało-różowy gaj nakrywał jej chatę, kiedy wiosennem kwieciem zaścielał smutną, kamienistą ścież jej życia, ani wtenczas, kiedy przychodził do niej z błogosławieństwem plonu...

Przez ogrodzenie sadu posyła wzrok na łąkę, która jak jeden łan różnobarwnego ziela puszy się pod lasem.

— Witaj łąko złocista! witaj! Dwa długie lata żyłam obok ciebie spętana cudzą wolą, cudzemi oczami patrząca, widziałam cię, a nie dostrzegłam twej krasy...

Miesięcy parę wśród ziół twych chodziłam nieprzytomna, poiłam się ich wonią, ich czarem usypiałam duszę niedozwolonych uczuć pełną, więc i wtenczas nie zmiarkowałam, że nie znam cię wcale...

Dopiero dziś przejrzałam, że widzę za całe lata — za wszystkie godziny, które odeszły ode mnie w smutku, w żałobie, w szarości udręczeń, przejrzałam, że widzę wszystkie wiosny twoje, te co minęły, i te co przyjdą... kwiecisty łanie mój!...

Ogromne, rozradowane słońce, to samo, które dziś rano jeszcze obojętnie zda się na łzy jej patrzało, stanęło nad łąką i słuchało bezsłownego hymnu tej na spotkanie szczęścia idącej, wdzięcznej ludzkiej istoty.

Aż proza życia, która w warunkach wieśniaczej chaty zazdrośnie strzeże swych praw, wszelkie duchowe porywy tłumiąc złośliwie, odszukała Hankę pomiędzy drzewami, i przez gąsiora chodzącego tam po trawie, za fartuch ją pociągła.

VI.

W alkierzu, gdzie mieszkał wspólnie z Wasylem, Antek sam się teraz rozpościera, traktując pozostałości jeńca jako depozyt trzymany do czasu w asserwacji. Coś mówi mu, że do czasu, i to niezbyt oddalonego.

Gospodyni kazała potrzepać, poczyścić odzież i obuwie Wasyla, poczem własnoręcznie poskładała wszystko do kuferka, nie wyłączając bałałajki i okaryny, a resztę zostawiła po dawnemu. Łóżko dostało tylko piękną kwiecistą kołdrę perkalową, i pelargonje, które w świetlicy „za dużo cienia" miały, znalazły się na oknie wychodzącem „bez mała na północ"...

Antek węszył i kombinował, ale tego nie zwęszył, że gdy wszyscy w pole powychodzą, gospodyni w jego alkierzu długie chwile spędza na dziwnem rozmyślaniu.

Izdebka z gruntu przeistacza się wtedy. Znika werko Antosia, żelazny piecyk, police nieheblowane i inne akcesorja kawalerskiego mieszkania — wnętrze alkierza inny zupełnie przybiera wygląd.

Po białych ścianach jasnozielony deseń się wije i kwiecisty szlaczek u pułapu, w oknie firaneczki białe, przy drzwiach paraduje piec kaflowy, na uboczu szafa i komoda, a pod główną ścianą, dwa łóżka polerowane — bardzo podobne do tych, co w świetlicy stoją...

Świetlicę zajmuje wtedy Kowalska z dziewczętami, a on — Antek, ma swój gabinet na górze — z izdebki po Iwanie, moskalu.

Dla czego i kiedy zmiany te nastąpią, to jest jeszcze tajemnicą — wyłączną tajemnicą gospodyni.

— A cóż Józik? — zapyta może czytelnik łaskawy dla sierotki, widząc, że w tych zamysłach matki niema mowy o kąciku na jego kołyskę — Hanka przecież przedewszystkiem matką była dotąd...

Była, i jest — ale już nie przedewszystkiem.

Józik zostanie w świetlicy, pod opieką Ulanki, która świata Bożego nie widzi poza nim.

(Dokończenie nastąpi)

Na marginesie.

Ślusarz zawinił a kowala wieszają.

Onegdaj telegramy doniosły, że dwa banki warszawskie podczas ostatniej deruty złotego spekulowały na jego zniżkę i rzuciły w tym celu krocie tysięcy złotych na giełdy zagraniczne celem wywołania popłochu.

Prasa małopolska donosi, że do tych spekulantów należał i gdański oddział Banku Spółek Zarobkowych. Miał on rzucić — wedle lwowskiej „Gazety Porannej" — aż 350.000 złotych na tę niegodziwą spekulację. Spodziewamy się, że Bank Spółek Zarobkowych nie pozostawi tego zarzutu bez odpowiedzi.

Komunikat rządowy, który nie zaprzecza tym rewelacjom, zapowiada, że winne banki zostaną ukarane odebraniem im kredytu w Banku Polskim.

Niech rząd pozwoli sobie powiedzieć, że to nie jest żadne załatwienie sprawy. A właściwie jest to jurysdykcja w myśl rzymskiego: summum jus summa injuria (najwyższe prawo jest najwyższą niesprawiedliwością).

Objaśnimy to na przykładzie.

Przypuśćmy że podobnej niegodziwości dopuszcza się który z banków bydgoskich. Rząd, celem ukarania go, odbiera mu kredyt w Banku Polskim. To znaczy, że jeśli ów bank miał tam kredytu, dajmy na to, półtora miljona złotych, to musi on te pieniądze w przeciągu trzech miesięcy Bankowi Polskiemu zwrócić.

Kwestja teraz, skąd je weźmie? Przecież otrzymawszy taką sumę od Banku Polskiego, nie trzyma jej w tresorze, tylko rozpożyczył ją na dobre procenta między kupców i przemysłowców. Od nich musi zatem te pożyczki na gwałt ściągać. A co to znaczy — wiemy wszyscy. Takie krótkoterminowe wypowiedzenie kredytu przedsiębiorstwom staje się dla nich w dzisiejszych krytycznych czasach nieuchronną ruiną.

Pałka, która miała spaść na bank, de fakto miażdży egzystencję setek niewinnych ludzi.

Tu inna zatem procedura powinna znaleść zastosowanie. Wyśledzić dyrektora banku, który wydał tak szkodliwe dla państwa rozporządzenie spekulowania na zniżkę złotego, i postawić go choćby przed sąd doraźny.

W ustawach naszych wydanych jeszcze w czasie inflacji, znajduje się podobny paragraf. Zastosowanie go byłoby bardzo na miejscu. Bo jeśli taki zamach na naszą walutę ujdzie raz i drugi bezkarnie, to będzie się on powtarzał — aż do skutku!

Z Inowrocławia.

(Sokoli amerykańscy w Inowrocławiu. — Wyścigi kolarzy. — Zabawa czerwonych. — Nieszczęście.)

Zapowiedziany przyjazd braci sokolej z za Oceanu poruszył cały Inowrocław, to też miejscowy „Sokół", Sokół ze Strzelna, władza okręgu i większość towarzystw pośpieszyły ze sztandarami na dworzec, celem powitania tak rzadkich gości. Przyjazd zapowiedziany był na godz. 3.16 po południu, lecz zapowiedź ta niestety zawiodła dlatego, że okręt wiozący Sokołów amerykańskich walczyć musiał z wielką burzą na Bałtyku i dobił do brzegu o przeszło 2 godziny później. Zacni goście powitani w Bydgoszczy nadzwyczaj serdecznie, twierdzili, że nie spodziewali się tak wspaniałego przyjęcia, raczyli po 3-godzinnym pobycie w Bydgoszczy stawić się dopiero krótko przed godz. 7-mą po południu. Powitanie było niezwykłe. Tysiące publiczności, sokoli w swych malowniczych mundurach ze sztandarami, Kosynierzy, Strzelcy, Hallerczycy, Kolejarze, Cechy i t. d., zszeregowani w rząd wzdłuż peronu, nieustannemi okrzykami witali swą brać radośnie przy dźwiękach marsza sokolego, odegranego przez kapelę 59 pułku. — W imieniu miasta witał „Sokołów" p. prezes dr. Krzymiński, w imieniu Wydziału dzielnicowego „Sokoła" p. Stoiński, w imieniu inowrocł. okręgu sokolego p. Maksym. Gruszczyński, w imieniu Wojaków p. pułk. Dziekanowski. Był to akt nadzwyczaj rzewny zwłaszcza przy przemówieniu starego weterana sokolego i założyciela gniazda inowrocł. p. Gruszczyńskiego, który wskazał na wstępie na wybitne osobistości, jakie wyszły z Kujaw, jak Jan Kasprowicz, Przybyszewski i inni, oraz powstanie pierwszego „Sokoła" wielkopolskiego w Inowrocławiu; zwracając się następnie do „Sokołów" amerykańskich i ich prezesa p. dra Starzyńskiego, że biorąc z nich przykład miłości i przywiązania do kraju macierzystego, bronić go będziemy po tak trudnem odzyskaniu go, aby krwią okupioną wolność zostawić w glorji dalszym potomkom i zakończył przysięgą: „[illegible] damy ziemi, skąd nasz ród!..." odpowiedział nadzwyczaj serdecznie p. dr. Starzyński, wznosząc okrzyk na cześć Sokolstwa przy wtórze tysięcznych rzesz. — Na powitanie wielkopolskiego, oraz na Najjaśniejszą Rzeczpospolitą. — Po blisko półgodzinnym postoju wyruszył pociąg w dalszą drogę; orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła..." i długo jeszcze rozlegały się okrzyki na cześć Braci naszych.

W niedzielę ubiegłą urządziło tutejsze Tow. Kolarzy wyścigi o nagrody na szosie bydgoskiej, która aczkolwiek jest najlepszą do ujeżdżania, nie nadaje się znów z tego względu do wyścigów, ponieważ odbywa się na niej największy ruch autobusowy, powodujący ciągłą i poważną przeszkodę dla wyścigowców. — Do wyścigów stawiło się kilka drużyn i to: Inowrocław, Bydgoszcz (dwa towarzystwa) i Włocławek. Ustanowiono 6 biegów: W pierwszym „biegu otwarcia" na 10 klm. zwyciężyli pp.: 1) Ceglarski — Inowrocław w 18,55 m., 2) Ziehlke — Mogilno w 18,56 m., 3) Szafrański M. w 18,58 m. 4/5 sek. W biegu nowicjuszy na 10 klm.: 1) Kosiński — Bydgoszcz (B. K. K.) w 19 m., 2) Konopiński — Inowrocław w 19.52 m., 3) Lewandowski E. — Inowrocław w 19.54 min. — W biegu głównym na 30 klm.: 1) Piekut Teodor w 64,25 m., 2) Szafrański w 64.26 m., Politowicz A. — Włocławek 4/5 sek., 2) Dąbrowski — Bydgoszcz (B. K. K.) w 64,27 m. — W biegu pocieszenia na 6 klm.: 1) Owczarek — Bydgoszcz (B. T. C.) w 12,13 m. w 12,14 m. 4/5 sek., 3) Grochowski — Inowrocław w 12,47 min. — **W biegu dla pań:** 1) Pietrykowska — Bydgoszcz (B. T. C.) w 4,25 m., 2) Beger — Bydgoszcz (B. T. C.) w 4,43 min. — W biegu o mistrzostwo Inowrocławia na 10 klm. 1) Piekut T. w 20,32 min. 2/5 sek., 2) Ceglarski W. w 20,32 min. 4/5 sek. — W biegu dla senjorów 6 klm.: 1) Jerlicki — Włocławek w 12,45 m., 2) Kierblewski — Bydgoszcz (B. T. C.) w 12,59 m., 3) Bociąg — Włocławek w 13,55 min.

W czasie wyścigów zaszły dwa wypadki lżejszego okaleczenia.

Na Sławęcinku czerwieniła się w niedzielę ubiegłą łąka, choć była zielona. Około 200 wyznawców Marksa pociesało biedną łączkę — na której zazwyczaj owce pasą — „czerwonem przekonaniem". Grała swojska muzyka aż trawa pryskała, szkoda tylko, że brakowało partnerów dla proletarjackiej płci pięknej.

W niedzielę przed południem przejechał autobus nr. 1 pewnego rowerzystę tak nieszczęśliwie, że trzeba go było z powodu ciężkiej rany na głowie oddać do szpitala. Okaleczenie budzi poważną obawę o życie nieszczęśliwego.

Śp. Ignacy Kornaszewski.

Z Inowrocławia donoszą nam, że wczoraj po południu zmarł po długiej chorobie śp. Ignacy Kornaszewski. Z jego zgonem znika z widowni wielce czcigodna postać przedstawiciela stanu średniego, jednego z najświatlejszych rzemieślników b. dzielnicy pruskiej.

Śp. Ignacy Kornaszewski całe życie swoje poświęcił pracy dla dobra warstw rzemieślniczych, a choć czułe na wszystkie bolączki społeczne miał serce, ten stan szczególną otaczał troską. To też wdzięczna brać rzemieślnicza wyniosła go w wolnej Polsce na stanowisko prezesa Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, którą z pożytkiem dla rzemiosła kierował, dopóki mu zdrowie pozwoliło. — Cześć pamięci zacnego obywatela, wieczny spokój duszy jego!

* * *

W uzupełnieniu powyższego przesyła nam Izba Rzemieślnicza następujące pismo:

We wtorek, dnia 4 bm. zmarł po długich cierpieniach śp. Ignacy Kornaszewski, prezes Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

Zmarły jako pionier rzemiosła polskiego i członek Izby od roku 1900, zdobył sobie wielkie zasługi około rzemiosła.

Po odzyskaniu Ojczyzny naszej, którą tak bardzo ukochał, został przez władze centralne zamianowany komisarzem Izby, który to urząd piastował do roku 1922, gdzie na plenarnem zebraniu Izby został wybrany jednogłośnie jej prezesem.

Śp. Kornaszewski przeżywszy lat 65, był człowiekiem charakteru nieposzlakowanego, którego Bóg obdarzył wielką wiedzą i szlachetnością ducha.

K pracował na niwie narodowej i społecznej ze zaparciem siebie ze stratą materjalną i stratą zdrowia.

W dowód jego zasług i pracy obdarzano go rozmaitemi urzędami honorowymi.

W zmarłym traci Izba Rzemieślnicza i rzemiosło pierwszego zasłużonego działacza.

W ostatnich miesiącach ciężka choroba nie pozwoliła mu pracować na zajmowanem przez niego posterunku, tak jak by sobie tego życzył.

Zmarł, i już więcej dla rzemiosła i społeczeństwa pracować nie będzie.

Ale pamięć o nim i wdzięczność pozostanie w szerokich kołach i rzemiosła na zawsze.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy

Co to jest neurastenja i jak się ją leczy?

Neurastenja jako objaw psychozy powojennej. — Dzieli się na 5 grup. — Uleczalność neurastenji.

Jeden z lekarzy wiedeńskich, mianowicie Dr. Wilhelm Hahn, oświadcza, iż nie popełni przesady, jeśli powie, że 80 proc. wszystkich ludzi szczególnie w wielkich miastach zaliczyć trzeba do neurasteników. Oni to przepełniają pokoje ordynacyjne lekarzy, a przyczyny tego leżą w naszym sposobie życia. Walka o byt staje się dla wszystkich coraz bardziej męcząca i powoduje coraz silniejsze naprężenie nerwów. A do tego jeszcze przychodzą choroby, nagłe straty pieniędzy, nieszczęśliwe wypadki, różnego rodzaju troski, no i nieodpowiedni sposób życia, używanie środków znieczulających lub podniecających — wszystko to rujnuje do reszty i tak wstrząśnięty system nerwowy.

Główną przyczyną neurastenji stanowi dziedziczność. Dzieci rodziców chorowitych, słabych, nerwowych nie mogą się odznaczać zdrowemi nerwami. Zapobiedz temu może odpowiedni dobór małżonków. Dużo też dobrego pod tym względem zdziałać może odpowiednie wychowanie dzieci i tworzenie, tak, jak się to już dziś w niektórych panstwach dzieje, szkół specjalnych dla dzieci nerwowych i mniej uzdolnionych.

Przyczyną neurastenji są także niektóre a dosyć liczne zawody, wymagające wielkiego wysiłku umysłowego i bardzo odpowiedzialne, a dające małe dochody, zaledwie wystarczające na utrzymanie. Na tem tle powstaje rozgoryczenie, doprowadzające wkrótce do neurastenji. Także bardzo wiele przyczynia się do tego nasze życie towarzyskie w wielkich miastach. Długo w noc przeciągają się zabawy, tańce, gry w karty, wędrówki nocne po kawiarniach, słowem późne udawanie się na spoczynek, prawie zawsze prowadzi do wyczerpania systemu nerwowego.

Główne w tym względzie objawy chorobowe dzielą się na pięć grup: 1) neurastenja mózgu, połączona z bólami głowy, zanikiem pamięci, zawrotem głowy, bezsennością, objawami niepokoju wszelkiego rodzaju, przewidzeniami, osłabieniem woli i osłabieniem energji; 2) neurastenja stosu pacieżowego objawia się znów znanemi bólami w plecach, nogach, stawach itp.; 3) najbardziej jednak cierpią chorzy przy neurastenji serca, objawiającej się biciem serca, dusznością, dolegliwościami piersi, a wszystkie te objawy do najwyższego stopnia niepokoją chorych, wyobrażających sobie zaraz, że cierpią na organiczną wadę serca; 4) nerwica żołądka i narządu trawienia, jest często przez chorych i znachorów uważana za ciężkie cierpienia żołądka, a nawet identyfikowana z rakiem, jakkolwiek przy odpowiedniej kuracji można się z tej choroby dość rychło wyleczyć. Tacy chorzy chudną poprostu ze strachu, w oczekiwaniu dolegliwości, jakich doznają po zjedzeniu czegokolwiek, a szybko przybierają na wadze, jeśli zdobędą się na odwagę — jedzenia; 5) ostatnia niestety, jednak bardzo liczną grupę neurasteników, szczególniej płci męskiej, stanowi kontyngent neurasteników płciowych, o czem jednak w piśmie nie zawodowem obszernie rozwodzić się nie można.

A teraz pytanie: Czy neurastenia jest uleczalna? Na to pytanie wspomniany już dr. Wilhelm Hahn odpowiada: Tak! Rzecz oczywista, że w artykule popularnym nie wylicza on wszystkich środków i metod zwalczania tej choroby, wśród których jednak rozróżnić należy trzy lecznicze czynniki: 1) powietrze, słońce i pobyt na łonie natury; 2) cała dziedzina kuracji wodoleczniczej oraz zabiegi elektryczne i 3) prawidłowe odżywianie się, utrzymane na linji pośredniej pomiędzy pożywieniem mięsnem, a wegetarjańskiem. Szczegóły co do sposobu odżywiania się pozostawić oczywiście należy decyzji lekarza.

Co jest jednak najważniejsze w tego rodzaju kuracji, bez czego jeszcze żaden neurastenik nie został wyleczony, to mianowicie bezwzględne zaufanie do lekarzy, którego właśnie w większości wypadków brak. Wszystkie powodzenia kuracji, prowadzonej przez różnego rodzaju znachorów, fuszerów itp. polegają właśnie na zaufanie, z jakiem odnoszą się do nich chorzy, którzy zasłyszeli tu i ówdzie o jakichś cudownych rzekomo wypadkach uleczenia. — Chorzy jednak powinni być przekonani, że najlichszy nawet lekarz zawodowy, lepiej potrafi leczyć neurastenję, aniżeli najlepszy znachor i kuglarz.

Mętna odpowiedź na jasne pytanie.

Londyn, 4. 8. PAT. W izbie gmin zapytał jeden z posłów, czy rząd godzi się na to, by Francja miała prawo na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego przekroczyć na podstawie własnej decyzji strefę zdemilitaryzowaną. Na pytanie to odpowiedział Mac Neill, wskazując, że ogłoszona wymiana zdań między rządami angielskim i francuskim z[illegible]stko to, co rząd francuski za[illegible]

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność Inwalidzi! Celem uczczenia grobu nieznanego żołnierza urządza tut. Koło Związku Inwalidów Wojennych w dniu 6 bm. pochód i składa wieniec na płycie nieznanego żołnierza przy Placu Wolności. Zbiórka punktualnie o godz. 5 po poł. w Ognisku.

Po pochodzie zebranie plenarne w Ognisku. Ze względu na tak poważną rzecz uprasza o jak najliczniejszy udział **Zarząd.**

Oddział kolarzy „Sokół" V (Okole—Wilczak). Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. wieczorem o godzinie 8-mej w lokalu drh. Kozłowskiego „Złoty Róg" Okole. Na porządku obrad wybór I kierownika i sekretarza oddział kolarek — wyścig 25 kilometrowy o złotą wstęgę z napisem. Ze względu na tak ważne sprawy komplet członków pożądany. Sympatyków naszego sportu także i panie dla oddziału kolarek serdecznie zapraszamy.
w z. Kierownik.

18887a) **Klub Sportowy „Polonja".** Plenarne zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 8 wieczorem na sali „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego. O punktualne i kompletne przybycie wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

18857) **Związek Pracowników Gastronomicznych.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godzinie 12-tej w nocy w Ognisku. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.
Zarząd.

18873) **Tow. Czeladzi.** Plenarne posiedzenie w środęd 5 bm. punktualnie o godz. 7.30 w Domu Czeladzi. O liczne przybycie członków prosi
Zarząd.

18870a) **Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz—Szwederowo.** Celem wzięcia udziału w niedzielę, dnia 9. 8. w złożeniu zwłok nieznanego powstańca na grobowiec pamiątkowy upraszam druhów o jaknajliczniejsze stawienie się dnia 9. 8. na dziedzińcu 62 pp. celem sformowania kompanji honorowej.
Śmigielski, komendant.

Klub Sportowy „Trapez". Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 8 wieczorem w hotelu Centralnym przy ul. Dworcowej róg Śniadeckich. O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków i sympatyków klubu prosi **Zarząd.**

Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz VII Rupienica. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 7 sierpnia br. i godzinie 7 wieczorem w Strzelnicy przy ul. Toruńskej. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani.
Zarząd.

Związek Inwalidów wojennych. Plenarne zebranie Zw. inwalidów wojennych odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 6 po poł. na sali w Ognisku. **Zarząd.**

Ze związku ociemniałych wojaków. Zebranie zarządu Ociemniałych Wojaków odbędzie się w „Domu ociemniałego żołnierza" w czwartek, dnia 6 bm. o godzinie 4 po południu, na które uprzejmie zaprasza

18798a) **Baczność Tow. Terminatorów przy kościele Św. Trójcy.** Dnia 6 bm. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Domu Katolickim na Wilczaku zebranie miesięczne. O liczny udział prosi **Zarząd.**

18788a) **Bydgoskie Tow. Cyklistów. Rozkaz!** Kompletne przybycie wszystkich członków w środę, dnia 5 sierpnia br. o godzinie 8-mej wieczorem do lokalu Patzera przy ul. Św. rTójcy.
Zarząd. W. z. sekretarza Przybylski.

Program VI-tych regat wszechpolskich

w dniu 9 sierpnia 1925 roku
W BYDGOSZCZY.

Bieg 1, godz. 3. **Ósemki młodszych.** Bieg o nagrodę przejściową ofiarowaną przez firmę Chudziński & Maciejewski w Bydgoszczy. — Nagroda przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu.

Zwyciężył w roku 1924; Klub Wioślarski, Poznań.

Bieg. 2, godz. 3,15. **Jedynki. Mistrzostwo Polski.** Nagroda przejściowa Magistratu m. Bydgoszczy — przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w r. 1924 Tow. Wiośl. w Warszawie A. Osiecimski — Czapski.

Bieg 3, godz. 3,30. **Czwórki półwyścigowe nowicjuszów.** Nagroda przejściowa ofiarowana przez Zarząd Banku M. Stadthagen Tow. Akc. w Bydgoszczy. Nagroda przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w r. 1922 i 1923 Tow. Wiośl. „Tryton“ Poznań, 1924 Koło Wioślarzy Warszawskich, Warszawa.

Bieg 4, godz. 3,45. **Czwórki. Mistrzostwo Polski.** Nagroda przejściowa „Sokoła“ w Krakowie. Nagroda przechodzi na własność towarzystwa, które zdobędzie ją trzykrotnie z przerwami najwyżej rocznemi.

Zwyc. w roku 1922. Bydgoskie Tow. Wioślarskie.

Zwyc. w r. 1923 i 1924 A. Z. S. Warszawa.

Bieg 5, godz. 4. **Czwórki półwyścigowe pań, (dębowe).**

Bieg 6, godz. 4,15. **Jedynki młodszych.**

Bieg 7, godz. 4,30. **Czwórki półwyścigowe młodszych.** Nagroda przejściowa „Dziennika Bydgoskiego“ — przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu. Zwyc. w r. 1924 Ak. Zw. Sp. Poznań.

Przerwa.

Bieg 8, godz. 5. **Czwórki młodszych.** Bieg o nagrodę przejściową ofiarowaną przez prezesa P. Z. T. W. J. Radwana. Nagroda przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu.

Zwyc. w r. 1923 Tow. Wiośl. w Warszawie.

Zwyc. w r. 1924 Bydg. Tow. Wiośl. Bydgoszcz.

Bieg 9, godz. 5,15. **Czwórki półwyścigowe dla nowicjuszów (dębowe).** Bieg wyłacznie dla towarzystw nie biorących udziału w innych biegach.

Bieg 10, godz. 5,30 **Dwójki podwójne.**

Bieg 11, godz. 5,45. **Czwórki nowicjuszów.**

Bieg 12, godz. 6. **Ósemki. Mistrzostwo Polski.**

Zwyc. w r. 1924 Tow. Wiośl. w Warszawie.

Nagroda przejściowa, ofiarowana przez Radcę Sprawiedliwości M. Wierzbickiego w Bydgoszczy Nagroda przechodzi na własność po trzykrotnem wygraniu.

Uroczystość dla uczczenia pamięci nieznanego powstańca.

Komunikat Zarządu Konferencji Prezesów m. Bydgoszczy.

Towarzystwa i Związki zrzeszone w Konferencji Prezesów prosimy o gremjalne wzięcie udziału w obrzędzie przeniesienia zwłok „Nieznanego Powstańca Wlkp.“, który odbędzie się w niedzielę dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie 9,30 rano.

Zbiórka wszystkich Towarzystw i Związków przy nowym cmentarzu o godzinie 9 rano, skąd po nabożeństwie wyruszy kondukt na miejsce złożenia zwłok przy placu Kościeleckich (kościół garnizonowy).

Kondukt otwiera Bractwo Strzeleckie z karabinami, za którem postępuja wszystkie Towarzystwa i Związki według ustalonych przez Konferencję grup.

Towarzystwa Powstańców i Wojaków obowiązuja wskazówki wydane w tym celu przez Związek P. i W.

Jesteśmy przekonani, że w obchodzie tym nie zabraknie żadnego Towarzystwa ani Związku dla uczczenia pamięci tych, którzy pierwsi zrzucili z nas jarzmo niewoli.

Sposób ustawienia się Tow. przy grobie będzie podany na miejscu.

Zarząd Konferencji Prezesów

(—) Pałaszewski zast. sekretarza. **(—) Bernaczek** wiceprezes.

Powstańcy i Wojacy!

Rozkaz.

9 sierpnia r. b. odbędzie się w Bydgoszczy z inicjatywy Zarządu Związku Okręgu Bydgoskiego poświęcenie płyty i grobu

Nieznanego Powstańca

Tą wyjątkową uroczystość powinniśmy wszyscy uczcić swoim jaknajliczniejszem przybyciem, ponieważ jest to pierwszy wypadek uczczenia pamięci Tych, którzy 27-go grudnia 1918 r. nie zawahali się ofiarować swoje życie dla uwolnienia Ojczyzny, z kajdan nałożonych na nasz Naród przez najzaciętszego Jego wroga.

Na uroczystość tą wyjedzie Generalny Zarząd Związku Naszego na czele ze mną.

Proszę wszystkie poszczególne Towarzystwa Powstańców i Wojaków być też w Bydgoszczy, aby zadokumentować, że pamięć o zbrojnem Powstaniu żyje w naszej pamięci.

(—) St. Rybka Myrius
Sekretarz Generalny

(—) Józef Dowbór Muśnicki
Prezes Generalnego Zarządu
Generał Broni

Powyższy rozkaz generalnego Zarządu podajemy do wiadomości i wykonania. Wszystkie Tow. Związku wyszlą 9 sierpnia delegacje ze sztandarami do Bydgoszczy. Zbiórka o godzinie 8.30 w koszarach 62 pp. w Bydgoszczy.

(—) Kaźmierski Sekretarz Wojew. Chor. Rez.
(—) Bernaczek Kpt. Rez. i Kom. Zw.
(—) hr. Mielżyński Pułk. Rez. i Prezes Związkowy.

Na czasie.

Obywatele! Zali jesteście niewidomi? Nie. Macie — dzięki Bogu — oczy. A więc patrzcie bystro wokoło i zadrzyjcie na widok grozy, która was ogarnia coraz gwałtowniej.

Wiadomo, iż obecnie przyciska was troska o powiązanie końca z końcem, dlatego, zwiesiwszy głowę, pogrążacie się w biernej apatji, przeklinając w duchu marne stosunki, marną politykę wewnętrzną, śrubę podatkową i własną bezradność.

Oto patrz! Tam kroczy mąż pospiesznie; oczy ma otwarte, lecz nic nie widzi; kłaniają mu się znajomi — on ich nie dostrzega. Dłonie skaczą mu w nerwowych podrygach, jakby chciał pochwycić coś, co mu się z ręki wymyka. Ten mąż żyje ostatkiem nadziei; spodziewa się, że tu pożyczy, a tam dziurę zatka — nie groszami, to przynajmniej wekslem — i będzie miał ulgę na jaki miesiąc.

Tak wygląda na ulicy przeciętny kupiec lub przemysłowiec bydgoski.

Udało się mu nareszcie uspokoić wekslem najważniejszy dług; zdołał też z trudem uiścić część palącego podatku i na chwilę odetchnął. Weselej wraca do interesu; smakuje mu papieros, który na moment uspokaja nerwy. Atoli w interesie **czekają go nowe obuchy:** zjawił się urzędnik podatkowy z nowym nakazem płatniczym; zaraz też zgłasza się gospodarz po czynsz; za parę dni wypłata należytości personelowi; żona telefonuje o pieniądze i tak w nieskończoność.

Wreszcie nadchodzi upragniony wieczór, błoga pora, kiedy będzie można zapomnieć o dziennych zmartwieniach, wyjść na spacer z członkami rodziny lub zagrać w niewinnego preferansa z kolegami. Niestety — zbyt wiele liczb przesunęło się przez biedną głowę kupca by mógł o wszystkiem zapomnieć. Zamiast kart i szklanki piwa ujmuje ołówek i papier i pogrąża się nadal w rachunkach. Nic nie widzi, tylko liczby, które skaczą po papierze, nie chcą się ze sobą zgodzić, kręcą się dookoła, aż z głowy tworzy się młyn huczący.

W tym samym wieczornym czasie tłum, obarczony mniejszemi troskami, snuje się gwarnie po pryncypalnych ulicach i placach. Ci potrafią na ten czas pozbyć się z pamięci ciężaru kłopotów i bawią się rozmową i uśmiechami.

Wśród tej ciżby ujrzysz twarze godne zastanowienia — i to nietylko same twarze, ale i postacie. Przed rokiem było ich mniej; jeszcze mniej przed dwoma, a są i tacy, którzy nie przypominają sobie tych dziwnych figur, różniących się niby nieznacznie, a przecież wybitnie od reszty ludzi.

To żydzi.

Po czemże ich poznajemy? Nie potrzeba widzieć, jaki tam sterczy nos, ten sławny nos z gór Libanu, ten przepiękny sępi nos, który chce się wznieść ponad cały świat. Żyd zdradzi się lada drobnostką. Wystarczy bystrzej spojrzeć na jego włos, albo na twarz i już poznasz że w nich tkwi coś semickiego. Wystarczy także jeden jedyny gest, abyś osądził, że masz z żydem do czynienia. Odcień akcentu również wskazuje na to, że on nie pozbył się typowej cechy językowej, mimo że tyle lat, tyle wieków żył nad polskiemi rzekami. I z tyłu, po ruchach, po budowie ciała, po kształcie czaszki zauważysz wiecznego tułacza.

Co robią te odmienne typy ludzi wśród naszego społeczeństwa?

Pracują, kiedy my przestajemy pracować. Rzecz dziwna: pracują, a nie nużą się pracą; i jeszcze dziwniejsza rzecz: nie nużą się pracą, a rosną w zyski. Toż palcem ci wskażę takich z narodu izraelskiego, co w podartych butach przyszli na bruk bydgoski, a dziś paradują w lakierkach.

Wszystko to zdaje się przeczyć naturalnemu biegowi rzeczy. Nas uczyli przodkowie słowem i czynem, że jedynym celem życia jest praca, że tylko ona wzbogaca, a każdy inny zarobek kruchy i nic niewarty, tymczasem okazuje się, iż chytrość więcej znaczy od pracy, blaga i oszustwo potężniejsze od rzetelności, a protekcja i łapówki silniejsze są od honoru.

Więc kiedy przyciśnięty dolą katolik ugina się pod ciężarem obawy o przyszłość interesu i czuje, że jego dobre imię jako uczciwego i zamożnego kupca może być na szwank narażone przez plajtę, wtedy żyd stoi pod jego interesem, zerka nieznacznie na chrześcijańską firmę i lubuje się myślą, że ona przejdzie kiedyś z rąk goja w jego żydowskie ręce.

Bo i pocóż oni zjawiają się u nas w tej porze? Wszak nie przybyli na chwilowe letnie wywczasy do miasta, kiedy mieszczanie, o ile mogą sobie na to pozwolić, wyjeżdżają na świeże powietrze. Jedynym ich celem wdarcie się na grunt Wielkopolski i utrzymanie się na zdobytych placówkach.

O Ziemio wielkopolska i pomorska! Czas, abyś przejrzała się w lustrze. Zobaczysz w niem swą postać już bardzo zmieniona. Na twej białej i amarantowej szacie zbyt wiele okazało się czarnych plam. Nie potrzeba na to statystyki ludności; bardzo dobitnie ujawnia się element judzki napływowy, i nie łudź się, że to przejezdni żydkowie snują się po ulicach. **To już prawie obywatele bydgoscy wyznania mojżeszowego,** których nikt i nic już z miasta nie wyruguje.

Bo i cóż ich może wyrugować? „Rozwój“ bez poparcia obywatelskiego złoży broń przed semicką przemocą. Kupiectwo nie wytrzyma konkurencji wobec sztuczek handlarskich żydowskich kupczyków, ponieważ na te sztuczki dadzą się złapać wieśniacy, robotnicy, rzemieślnicy i inteligencja. Każdy chce kupić jak najtaniej, nie wglądając dokładnie w gatunek towaru. Gdyby katolik porwał się na sprzedaż tandety, straciłby klientelę; żyd wytrzyma kryzys, zamydli oczy kupującym i stanie znowu na nogach.

Pokażcie mi placówkę na jakiemkolwiek polu, gdzieby się żyd nie pchał w sposób bezczelny. To głupstwo, że się pcha, ale ważniejsze to, że się w końcu dociśnie i zostanie.

Niema chyba bezinteresowniejszego punktu jak Klub Szachistów. Cóż powiecie na to, że i **tam już czuć mocno cebulą?** Nie wciskają się tam żydki, by się grą zabawić, lecz znowu z wyrachowania, bo to im potrzebne do nawiązywania stosunków towarzyskich. Oni chcą nas oswoić ze swym widokiem, a kiedy ten i ów goj, mający stosunki rozległe, skompromituje się (już się kilku skompromitowało!) zbliżeniem się do żydów, wówczas za ich pośrednictwem wszędzie ma żyd drogę otwartą i wysmarowaną.

Dlatego ostróżnie z żydami! Tolerujmy ich tyle, ile nakazują nam nasze prawa państwowe, lecz nic ponad to. Pierwszym naszym obowiązkiem — kochać się wzajemnie i nie dać się wyzyskiwać i oszukiwać przez żywioł obcy i wrogi.

Zaiste, powiadam, że wielu bardzo jeszcze ich nie zna. Ci niechaj się przejadą po miastach i miasteczkach w innych dzielnicach Polski, i niechaj wspomną na to, że w nich niegdyś było tak mało żydów, jako u nas. A dziś? Prawie wszystkie domy w centrach miast w rękach żydowskich. A w soboty każdy niemal wstrzymuje się od kupna, bo składy pozamykane; kilka bowiem zaledwie dzierżą chrześcijanie.

Czyż nie będzie wam wstyd, Wielkopolanie i Pomorzanie, kiedy będziecie musieli zrezygnować z soboty jako z dnia targowego dlatego, że żyd wówczas świętuje? Czy nie zarumienicie się, kiedy na ławie radzieckiej będziecie kolegować z żydami? Nie mówcie, że do tego daleko, bo, jeśli tak nadal będzie napływał do nas element żydowski, to ani się nie oglądniecie, a już was ten wstyd spotka. Uprzytomnijcie sobie dobrze stan miast polskich na wschodzie i niech ich przykry widok będzie dla was bodźcem do samoobrony przeciw zalewowi żydowskiemu.

Więc nie kupujcie nic u żyda, nic nie sprzedawajcie żydowi, a już szczególnie domów, bo jeden dom sprzedany żydowi staje się przytułkiem kilku rodzin semickich. Nie utrzymujcie żadnych z nimi stosunków i nie znajcie ich w żadnych okolicznościach życia. Potrafiliśmy dotychczas wystarczyć sobie samym, to i nadal bez żyda się obejdziemy, a że bez niego lepiej niż z nim, w to chyba nikt nie wątpi.

K.

Skutki ugody z żydami.

Od zarządu „Rozwoju“ otrzymujemy następujące pismo:

W Bydgoszczy między optantami znajdowało się także kilkunastu żydów, z których reszta miała opuścić miasto najpóźniej 1 sierpnia. Tymczasem widzimy, że siedzą i dowiadujemy się, że nie mają wcale zamiaru nas opuścić. Panowie Aronsohn, bracia Kohn, Aleksander i inni widocznie mają względy w ministerstwie, albowiem otrzymali tam zezwolenie na przedłużenie pobytu w Polsce zapewne dzięki nieszczęsnej ugodzie. A nasi optanci muszą znosić wszystko i wracać, zato żyd optant otrzymuje przywileje i odbiera chleb swoim. Zapytujemy się p. wojewodę, na podstawie jakiego rozporządzenia wstrzymano wyjazd żydów optantów, bo nie chce nam się wprost wierzyć, aby władze nasze do tego stopnia lekceważyły sobie zdrową opinję polską.

Gdzie braknie chleba dla swoich, niema miejsca dla wrogów ojczyzny.

KRONIKA TORUŃSKA.

Kronika policyjna. Z ostatnich dwóch dni wykazuje, że aresztowano 8 osób za kradzież, i za nierząd, włóczęgostwo i inne przestępstwa. Raportów i meldunków spisano ogółem 22. W ostatnim czasie mnożą się szczególnie kradzieże kieszonkowe i przestępstwa samochodowe.

Dorożkarze toruńscy wymierają. W związku z wzmożeniem się ruchu samochodowego, do niedawna jeszcze tak bardzo liczne dorożki znikają z bruku toruńskiego. W nocy już prawie zupełnie nie można spotkać dorożki konnej, a w dzień już tylko kilku „ostatnich Morchikanów" zanieczyszcza powietrze i jezdnię przy ratuszu. Objaw ten, jakkolwiek zupełnie normalny, przyczynił się w wielkiej mierze do tego, że obecnie szoferzy ściągają skórę z gości.

Z minionej niedzieli. Mimo częściowo mocno zachmurzonego nieba, pogoda dopisała w zupełności. Najwięcej uciechy sprawiła ta okoliczność wszystkim Towarzystwom, które w tą niedzielę urządziły swe zabawy i wycieczki. Nasz piękny park naturalnie pełen był spacerowiczów, a nie mniejszą frekwencją cieszyły się i Cegielnia i Bartarki W modnym i stylowym ogrodzie Nowości ani jednego miejsca nie znalazłbyś wolnego. Zdawałoby się, że przy tem wszystkiem ucierpią najwięcej kina i teatr. Przeciwnie. — Tym razem i teatr dawał „Bajaderę" przed przepełnioną widownią. W rolach głównych Rogińska i Leonowiczowa, goście warszawscy.

Zresztą niedziela przeszła bez znaczniejszych wypadków. Spodziewana demonstracja robotników rolnych, którą jedno z miejscowych ugrupowań politycznych chciało urządzić nie przyszła do skutku.

NAKŁO. (Handlowcy się odzywają.) W korespondencji „Dziennika Bydgoskiego" o zjeździe Związku Handlowców w Gdańsku zapomniano zupełnie o przedstawicielstwie tutejszego związku, co w całości robi wrażenie, jakoby na zjeździe reprezentowany był tylko związek bydgoski. Tymczasem nakielskie koło Związku Handlowców wysłało aż 9 delegatów, z p. Pawłowskim na czele, na zjazd w Gdańsku.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 5 sierpnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę N. M. P. Śnieżnej.
Jutro w czwartek Przemienienie Pańskie.
Wschód słońca o godzinie 4.27.
Zachód słońca o godzinie 7.44.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 3. 8. do poniedziałku 10. 8. mają dyżur następujące apteki:

1) apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) apteka pod Orłem, Stary Rynek.

— **Teatr Miejski (sezon letni w ogrodzie Patzera).** Dziś w środę po cenach od 30 groszy do 1.50 zł farsa w 3 aktach „Czy jest co do oclenia". Farsa ta zdobyła sobie rekordowe powodzenie na wszystkich scenach, a w teatrze naszym grana koncertowo, wywołuje huragany śmiechu.

W czwartek „Dwadzieścia dni kozy" farsa Hemeanin'a, pełna przekomicznych sytuacji i brawurowego humoru.

— **Dla milusińskich wycieczkowiczów.** Chłopcy wyjeżdżający do Jastrzębia niech się zgłoszą w środę, dnia 12 bm. o godz. 5-tej na salce parafjalnej przy Placu Piastowskim 8 celem rewizji lekarskiej.

— **Poświęcenie sztandaru inwalidów w Nakle.** W uzupełnieniu naszej korespondencji z Nakła o poświęceniu sztandaru Związku Inwalidów prosi nas p. Cichy o zaznaczenie, że „czoło pochodu tworzyło towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 r., które razem z drużyną własną harcerską imienia Nadskakuły stanowiła połowę pochodu co do liczby uczestników". Dalej prosi nas p. Cichy o wzmiankę, że krótko a jedynie przemawiał p. Dr. Kędzierski, który wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz że przemawiał p. burmistrz Bobowski, który podniósł ofiary i zasługi inwalidów i przyrzekł im poparcie ze strony miasta.

— **Omyłka w sprawozdaniu z procesu wągrówieckiego.** W liście wystosowanym do nas prosi nas p. Lenartowski o zaznaczenia, że nie stwierdził on przy rewizji książek w procesie wągrówieckim, jakoby dowodów na dochody nie było, raczej stwierdził on tylko, że dowodów na dochody jemu nie przedłożono. Notujemy to dla prawdziwości sprawozdania i zarazem drobną tę omyłkę prostujemy.

— **„Noc wenecka"** w Resursie Kupieckiej. Towarzystwo przyjaciół 61 p. Wlp. mając na celu pieczę i staranie o kulturalno-oświatowe potrzeby tegoż pułku, celem przysporzenia sobie funduszów na zrealizowanie tych swoich sympatycznych zamierzeń urządziło w ubiegłą sobotę nocą na niedzielę wielką zabawę w ogrodzie Resursy Kupieckiej pod nazwą: „Noc wenecka". Godna poparcia ta impreza ściągnęła liczne tłumy i tym sposobem „Towarzystwo przyjaciół 61 pułku" zebrało niezgorszy fundusz. Takie pomysły chwali się. A możeby coś takiego na rzecz budowy pomnika ku czci H. Sienkiewicza urządzić można. Jeszcze raz należy skreślić, iż „Noc wenecka" udała się w zupełności i bawiono się bardzo ochoczo.

— **Kino Corso** pokazuje nam pierwszy polski film erotyczny pt. **„Tajemnica przystanku tramwajowego".** Role tytułowe odgrywają świetni artyści polscy z panią Smosarską i p. Węgrzynem na czele.

— **P. Kurdelski,** prezes Towarzystwa Przemysłowego, donosi nam, że nazwisko jego **bezprawnie** umieszczone zostało pod odezwą wyborczą endeckiego Komitetu Gospodarczo-Kulturalnego. Z komitetu tego bowiem wystąpił, o czem doniósł przewodniczącemu jego p. inż. Janickiemu pismem z dnia 28 lipca.

Dziwne wrażenie robi także podpisanie pod ową odezwę p. dr. Szymańskiego w charakterze „Prezesa Konferencji Prezesów". Dodatek ten nie powinien był się tam żadną miarą znaleść, bo Konferencja Prezesów **nie** uprawniła p. dr. Szymańskiego, aby jako jej przewodniczący do Komit. G. K. wstępował. Przyszłe zebranie Konferencji będzie musiało się tą sprawą zająć.

— **Podziękowanie.** **Sędzia** polubowny p. Szczepaniak złożył na budowę nowego kościoła w Szwederowie 110 złotych, za co parafja Matki Boskiej Nieustającej Pomocy składa serdeczne „Bóg zapłać!"

Wypadek samochodowy. Wczoraj o godz. 19 u zbiegu ulicy Gdańskiej i Na groby najechał samochód firmy Piechocki kierowany przez ucznia szoferskiego 20 letniego Kazimiera Wesołowskiego, na motocykl wojskowy z przyczepką. Żołnierz kierujący motocyklem oraz pasażer por. Tysler wyrzuceni zostali na kilka mtr. z maszyny odnosząc dość poważne obrażenia. Rannych odwieziono do szpitala wojskowego. Winę ponosi tu całkowicie szofer, który nie zważał obsolutnie na sygnały, dawane mu przez motocykl. Niemniej winę ponosi firma, która do jazdy w mieście oddaje kierownicę niewyszkolonym uczniom.

— **Oszuści.** Kręcą się w różnych miejscowościach dwaj osobnicy występujący pod płaszczykiem nieistniejącej wogóle firmy. Otóż przedkładają oni różne blankiety: Zakładów Przemysłowych Parowej Fabryki Mydła „Aromat" w Bydgoszczy, na mocy których udaje im się naciągać różnych kupców na większe lub mniejsze sumy w postaci zaliczek. Ostrzegamy zatem!

— **Świętokradztwo.** Jednej z ostatnich nocy lipca włamali się złodzieje do kościoła parafjalnego w Cilczy. pow. Jarocin zabierając złoty kielich mszalny wysoki około 30 cm. oraz monstrancję złotą wysokości około 60 cm. Po złodziejach brak śladu.

— **Czyje rzeczy?** W tut. Urzędzie śledczym znajdują się w przechowaniu rzeczy pochodzące z kradzieży i to: ubranie męskie koloru popiela-

— **Aresztowano wczoraj:** 3 złodziei, 2 kobiety za wykroczenia obyczajowe, 2 osoby za przemytnictwo tytoniu i 4 osobników za uprawianie awantur ulicznych.

Ze Związku Restauratorów.

W dniu wczorajszym odbył się w Brdyujściu w lokalu p. Kowalewskiego zgromadzenie restauratorów, na którem między innemi przewodniczący, p. Koncerka, wspomniał o rozporządzeniu Min. Skarbu z dn. 8 lipca 1925 r., odnośnie do rewizji uprawnień (koncesji) na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem skarbowym. Rozporządzenie to reguluje ilość koncesji w ten sposób, iż obecnie jedna koncesja przypadnie na 2 500 mieszkańców, a cofanie koncesji osobom nieuprzywilejowanym nastąpi w następującej kolejności: 1) prowadzących swe przedsiębiorstwa niesamoistnie, 2) tych, którzy mają prócz tego przedsiębiorstwa jeszcze inne przedsiębiorstwo lub dochody z innych źródeł, dających dostateczne utrzymanie, 3) niefachowców, którzy się nie uczyli i nie praktykowali w danej gałęzi przynajmniej przez 5 lat, 4) fachowców, którzy się uczyli i praktykowali w danej gałęzi i prowadzą przedsiębiorstwo od lat 15-tu. Przy wszystkich czterech kategorjach uwzględnione będą: wiek, ilość rodziny, zdrowie, stan materjalny i przeszłość interesowanego.

Po wyjaśnieniu przez p. Mateckiego szeregu spraw związanych z podatkiem wojewódzkim i kontrolą książek, uchwalono przyszłe zebranie miesięczne odbyć w lokalu p. Wincentego Kujawskiego na Szreterach.

Międzynarodowy zjazd Izb Handlowych

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło podjąć oficjalne kroki w kierunku zorganizowania w czasie tegorocznych Targów Wschodnich międzynarodowego zjazdu Izb Handlowych we Lwowie, który obradować będzie w związku z mającym się odbyć w tymże czasie zjazdem Izb Handlowych Państwa Polskiego.

Według koncepcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu międzynarodowy zjazd Izb Handlowych miałby objąć wszystkie państwa europejskie, ze szczególnym uwzględnieniem tych krajów, które w naszych międzynarodowych stosunkach gospodarczych odgrywają lub odegrać mogą rolę największą.

Postanowienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obejmującego patronat nad międzynarodowym zjazdem Izb Handlowych i wprowadzającego w grę powodzenia tej sprawy cały aparat urzędowy, jakim rozporządza, powitać należy z prawdziwym uznaniem, jako dowód głębokiego zrozumienia tych zadań na polu międzynarodowej współpracy gospodarczej, jakie w obecnej sytuacji ze szczególną siłą przed Polską stają.

Spodziewać się też należy, że Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, której przypadnie w udziale przygotowanie i zorganizowanie tak doniosłego pierwszego tego rodzaju zjazdu w Polsce, zdoła się z powodzeniem wywiązać z tego trudnego zadania.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz—Szwederowo. Plenarne zebranie z wykładem odbędzie się w środę, dnia 5. 8. br. u drh. Konieczki, Lenartowicza 3 o godz. 7 wiecz. Zebranie zarządu we wtorek 4. 8. br. o godzinie 6 wieczorem. Wszystkich członków uprasza się o przybycie, ponieważ ważne sprawy będą przedłożone. **Zarząd.**

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Szoferów odbędzie się w środę, dnia 5. bm. wieczorem o godz. 8. w „Harmonji" ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad wybór prezesa, referat i sprawy organizacyjne. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

— **Inwalidzi Nieznanemu Żołnierzowi.** W czwartek, dnia 6 bm. inwalidzi wojenni zbiorą się w Ognisku o gdz. 5 po poł. skąd wyruszą z muzyką i ze sztandarem do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożą wieniec. Po tej uroczystości odbędzie się w Ognisku plenarne posiedzenie o godz.6 po południu.

18907) **Baczność Cech Obuwniczy!** Dziś w środę dnia 5 bm. o godzinie 8 wiecz. na sali p. Mellera Plac Piastowski 2 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie celem wyborów do Rady Miejskiej oraz ważne sprawy cechowe. O komplet prosi **Zarząd.**

19825a) **Towarzystwo Uczniów Handlowych.** W piątek, dnia 5 lipca odbędzie się plenarne zebranie. Uprasza się o liczne przybycie. Przypomina się zapłacenie składek miesięcznych. **Zarząd.**

18912a) **Tow. Śpiewu Św. Wojciecha.** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczorem na salce przy kościele farnym. Po zebraniu lekcja. **Prezes.**

18903a) **„Sokół" Bydgoszcz I.** Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 6 sierpnia br. o godzinie 8-mej wieczorem na sali p. Bäckera przy ul. Św. Trójcy 8-9. Komplet członków pożądany goście mile widziani.

Czołem! **Zarząd.**

18908a) **Klub Sportowy „Trapez".** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek o godzinie 8 wieczorem w Restauracji Centralnej przy ul. Dworcowej róg Śniadeckich. O liczne i punktualne przybycie wszsytkich członków oraz sympatyków klubu prosi **Zarząd.**

Cedula urzędowa z dnia 4. sierpnia 1925 r.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 2,40 (za 1 dolar).
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemst. Kredyt. 5,70—5,50 (za 1 ctr. mtr.
5% Pożyczka konwersyjna 0,38 (za 1 złoty).
10% Pożyczka kolejowa 0,75 (za 1 złoty).

Akcje bankowe:

BankPrzemysłowców I—II em. 5,00.

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Cegielski H. I—X em. (za nom. 50 złotych) 16,00
Centrala Rolników I—VII em. 0,45
Goplana I—III em. 6,00
Hartwig C. I—VII. em. 0,70
Hartwig Kantorowicz I—II em. 3,00.—
Dr. Roman May I—V em. 22,50.
Tri I—III em. 15,00.
„Unja" (dawn. Ventzki). I.—III em. 5.00.
Zjed. Browary Grodziskie I—VI em. 1,50

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3. sierpnia 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5.20	5.17
Londyn	25,31	25,37	25,25
Nowy Jork	5.18½	5.20	5,17
Paryż	24,70	24.76	24 64
Szwajcarja	101,17½	101,43	100,92

Pożyczka złotowa 72%
Pożyczka kolejowa 85—80—85%
Pożyczka konwersyjna 43½%
Pożyczka dolarowa 68¾%

Tendencja słaba, dla Włoch mocniejsza.

GIEŁDA BERLIŃSKA

ostatnie notowanie:

Złoty polski (100) 78,90

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 3. 8. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	18,00—19 00
Jęczmień browarny	21,50—23.50
Mąka żytnia 65% wł. worka	28 00—32,00
Mąka żytnia 70% z workami	28.00—31,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Ospa żytnia	12,00—13,09
Ospa pszenna	—
Pszenica	23,00—24,00
Owies stary	—
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	—
Łubin żółty	—
Groch polny	—
Groch vikt	—
Seradela nowa	—
Płatki ziem.	—
Koniczyna czerwona	—

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek
4. 8. 1. poł.	51,1	20,2	4	W. 8
4. 8. 9 wiecz.	51,2	15,5	0	W. 2,8
5. 8. 7 rano	50.3	15,5	6	W. 1.2

Temperatura doby ubiegłej: średnia 16,63 najwyższa 20,9 najniższa 12.8 Wysokość opadu 0,7

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Doradca prawny z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Meble na raty!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921 (14817

W komis
przyjmie garderobę, obuwie, meble kupuje za gotówkę. Dom Komisowy, Pomorska 6. (18478

Fotografuje
po cenach bezkonkurencyjnych. „Wiol", Sienkiewicza 44. (18863

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela porady. Dworcowa 90. (17975

Futra
wszelkie przerabiam, naprawiam elegancko i tanio „Regina", ul. Pomorska 32a II ptr. (18352

Czapki
własnej pracowni najtaniej sprzedaje Podwale 17. (18353

Krawcowa
szyje eleganckie suknie, płaszcze, kostjumy w domu i poza domem. Ceny konkurencyjne. Warmińska 1a przy Kujawskiej parter lewo. (18712

Krawcowa
Irena Marciniakówna przyjmuje szycie w domu i poza domem. Kołłątaja 5, II ptr.

Wózki Brenabor
najlepsze, nowy transport nadszedł i poleca Preyss, Chocimska 16. (18786

Krawcowa
dobra szyje garderobę damską. Ossolińskich 10 suteryna lewo. (18874

Polecam
szory wyjazdowe i półszorki, również przyjmuje się wszelkie reperacje siodlarskie. Jagiellońska 4, Zywert. (18862

Tanio
szyję konfekcję, bieliznę damską oraz haftuję. Potrzebne zaraz uczennice. Toruńska nr. 182 II ptr. (18891

Krawcowa
szyje po domach. Gdańska 83 ptr. (18899

Posadzkę
najbrzydszą pucuję na nowo, urządzenia sklepowe wyrabiam, również sprzedam łóżka tanio. Stolarnia, ul. Śniadeckich nr. 40. (18935

Proszę
wyciąć i zachować! Meble wyściełane, kanapy, leżanki, nakładki, materace sprężynowe i wyplatanie krzeseł wykonuje starannie i po cenach dostępnych, także po za domem. Pocztówka wystarczy. Jagielski, Grunwaldzka 48. (18435

SPRZEDAŻE

Folwarki,
domy, wile, duży wybór poleca i poszukuje Szarek, Dworcowa 30. (18880

Dom
I-piętrowy z interesem kolonjolnym i ogrodem, przy tem 30 mrg pszennej ziemi, w dużej wsi kościelnej, 1 klm. od stacji, bardzo ładne otoczenie, blisko lasu i wody, z całemi żniwami, kompletn. żywym i martwym inwentarzem za 7.000 zł. na sprzedaż

Dom
I-piętrowy w guście willi, z ogrodem warzywno-owocowym, masywnie zbudowany, wolne 3-pokojowe mieszkanie a na życzenie może być 6 pokoj. do objęcia z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż, za 8000 zł. Wiadomość Biuro Pogoń Dworcowa 80, I.

Wila
z ogrodem, 6-pokojowa cała wolna, bez długów do sprzedania za 15.000 złotych. Nowakowski Śniadeckich 30. (18820

Dom
2 piętrowy sprzedam z powodu wyjazdu. Cena 7000 zł. Wiadomość Michniewski, Ossolińskich 10. (18902

Młyn
motorowy II piętrowy, masywny, w pełnym biegu, 2 pary walcy, 1 para kamieni, komplet oczyszczenie, dobra okolica, przytem dom o 5 ubikacjach, podwórze, wyjazd, stajnie, spichlerz i 8 morg ziemi przy mieście i stacji. Cena 18.000 zł., przy wpłacie 4.000 zł., reszte na parę lat. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I ptr. lewo

Młyn wodny
turbinowy z regulatorem, woda stała, idzie młyn dzień i noc, mielenia jest pełno, światło elektryczne, 2 pary walcy, 1 para kamieni Zych., maszyny i komplet oczyszczenie, młyn można powiększyć. Dom nowy jak również przylegające budynki dobre, przytem 30 mórg ziemi dobrej obsianej z inwentarzem żywem i martwem sprzedam przystępnie lub zamienię na kamienicę w Bydgoszczy lub w innem mieście. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Baczność!
Kamienica 3-piętrowa z nowoczesnem urządzeniem i restauracją z powodu stosunków familijnych na sprzedaż. Właściciela wskaże Dz. Bydg. (189 4

Baczność!
Skład z salką na wsi w obfitej okolicy 100 lat istniejący na sprzedaż. Do objęcia potrzeba 500 zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (18849

Interes
kolonjalny z przyległem mieszkaniem w mieście 3000 mieszkańców, w centrum miasta, na sprzedaż t. j. z towarem i urządzeniem, 1.600 zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „R. P. F." (18743

Wózek
dziecięcy (Brennabor) tanio zaraz na sprzedaż Tutlewski, Lubelska 8. (18904

Tylko
Hurtownia tapicerska sprzedaje meble tapicerskie własnego wyrobu jak: kanapy, leżanki, otomany, i inne. Warunki spłat dogodne, robota solidna i pod gwarancją. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (18673

Motocykl
marki Wandrer $4^1/_2$ P. S. w bardzo dobrym stanie tanio na sprzedaż Jasiński, Jackowskiego nr. 2. (18923

Z powodu
wyjazdu kompl. sypialka dębowa i urządzenie kuchenne na sprzedaż Ossolińskich 8. M. Roszkowski. (18421

Bufet
nowy dębowy i inne meble zaraz tanio na sprzedaż. Gdańska 40 dom ogrodowy II ptr. prawo. (18901

Kanapy
leżanki, materace, spirale, łóżka, szafy, kompletne kuchnie i inne meble własnego wyrobu sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach fabryka mebli i wyrobów tapicerskich „Buczyna" Bocianowo 4 i składnica fabryczna, pl. Kościeleckich 2. (18706

Sprzedam
2 łóżka z materacami tanio. Jachcice, Średnia 27. (18608

Wózek
dziecięcy na sprzedaż Sieroca 8 I ptr. prawo. (18861

Okazyjnie
na sprzedaż 6 osobowa dobrze utrzymana karoserja, pokrycie skórzanno-klubowe bardzo tanio sprzedam. Fabryka walizek, Bydgoszcz, Szpitalna 3. Tel. 1132. (18900

Futerko
karakułowe, płaszcz zamszowy z obszyciem futrzannym, szal futrzanny 2 metr. długi sprzedam tanio. Kamińska Zygmunta Augusta 18 I ptr. (18881

Okazyjnie
salonik pluszowy, gramofon, samowar, kanapa, tremo i wiele innych drobiazgów domowych. Plac Piastowski 12 I ptr. prawo. (18791

Pianino
czarne na sprzedaż Kto? wskaże Dzien. Bydg. (18910

Rower
do sprzedania za 40 zł. ul. Podolska 20, w pracowni rzeźbiarskiej. (18921

Na sprzedaż
wóz roboczy nowy, 2 konie kompletnie z półszorkami. Ogrodowa nr. 1, portal 2 na prawo. (18922

Na sprzedaż
garnitur mebli koszykowych, suknie, kapelusze, kostjum i ubranie męskie. Matejki 10 ptr. prawo. (18888

Rower
damski nowy na sprzedaż. Pod blankami 18 podwórze prawo (18853

Skrzynie
oraz skrzynki pocztowe sprzeda tanio Apteka Centralna, Gdańska 19. (18808

Kanarki
dobre śpiewaki i samiczki ma na sprzedaż Tobolewski, Łokietka 21. (18811

Pies
polowy dobrze wytresowany $1^1/_2$ roku (rasa pontry) na sprzedaż w Witrogoszczy, pow. wyrzyski u Fr. Muchy. (18742

KUPNA

Dom
w którym można urządzić hurtową destylację, kupię i proszę o zgłoszenia pod „F. F." do Dz. Bydg. (18748

Poszukuję
2 wozów 20 ctr. nośn celem kupna. Of. pod „A. B. 82" do Dz. Bydg. (18868

Płacę
najwyższe ceny za wszelkie skórki i końskie włosie. Garbuje i farbuje wszelkie skórki obce. Mam na składzie prawdziwe i farbowane skórki. Wilczak, Malborska nr. 13. (18867

LEKCJE

Stenograficzny
instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie bezpłatnie stenografi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Matematyki,
polskiego i łaciny udziela siedmioklasista Zgł. sub „Korepetytor" do Dziennika (18819

Początków
lekcji gry na fortepjanie udzielam metodą skróconą. Of. pod „Prędko" do Dzien. Bydg. (18762

Udzielam
lekcyj fortepianu po domach oraz języka polskiego i niemieckiego. Paderewskiego 37, parter na lewo (18877

Udzielam
łaciny, francuskiego, ul. Śniadeckich 20 II ptr. lewo. (18854

Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762

POSADY

Podróżującego
zwiedzającego składy drogeryjne w Bydgoszczy, Wielkp. i na Pomorzu, któryby przyjął dobrze prosp. artykuł do rozprzedaży na prowizją poszukuję. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „4. VIII. 1825 r." (18891

Technik
budowlany i kolejkowy, mogący samodzielnie prowadzić roboty, potrzebny zaraz. Oferty z podaniem referencji i wymagań skierować do Spółki Drzewnej Śliwice. (18724

NA RATY!

Dogodne warunki:

Ubrania męskie
Płaszcze damskie i męskie.

Lucjan Szulc
Ul. Długa nr. 65.

Fryzjerka
potrzebna. Dworcowa 10. (18925

Cukiernika
starszego samodzielnego poszukują zaraz. J. Dejewski, Szczytna 4. (18722

Potrzebny
werkmistrz jako kierownik młyna turbinowego, obeznany ze światłem elektrycznem i plansichtrem. Dobre wynagrodzenie i tantjema. Posada zaraz do objęcia. Of. z życiorysem i rekomendacjami do Dzien. Bydgoskiego pod „Doświadczony". (18916

Młody
technik dentystyczny w złocie i kauczuku zaraz potrzebny. Of. z podaniem pretensji pod „Technik" do Dz. Bydg. (18774

Uczeń
uczciwych rodziców może się zgłosić na tychmiast. Hotel Gelhorn, Bydgoszcz, Dworcowa 38/39. (18896

Poszukuję
pomocnika szewskiego na pierwszorzędną pracę zaraz. F. Starzyński, Jana Kazimierza 1. (18890

Chłopak
do posyłek, syn uczciwych rodziców znajdzie natychmiast zajęcie Dr. Murach i Sawicki, adwokaci, ul. Jagiellońska 18 (18917

Potrzebna
zaraz gospodyni do wszelkiej pracy na probostwo wiejskie, tylko pierwszorzędne referencje będą uwzględnione. Garbary 11 I ptr. lewo (18876

Sekretarz
rutynowany, piszący biegle na maszynie potrzebny w Liceum Handlowym. Nowy Rynek 8 parter. (18920

Potrzebny
szofer zdolny mechanik za dobrem wynagrodzeniem. Of. do Dzien. Bydg. pod „St. R." (18915

Poszukuję
zaraz szofera-mechanika, znającego się na reperacjach automobili. Zgłosz. Niewitecki-Auto, Bydgoszcz, ul. Gdańska 59. Telefon 628. Pierwszeństwo mają optanci z Niemiec (18882

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Fr. Górski, Dworcowa 91 (18908

Chłopak
do paszenia bydła, wolny od szkoły potrzebny Bitzer, Brzoza (1885

Dziewczyna
czysta i uczciwa do posług na cały dzień zaraz potrzebna. Chrobrego 3, skład kolonjalny. (18888

Gospodyni
starsza osoba spokojna i rozważna znająca się dobrze na gospodarstwie, mam dobre świadectwa, poszukuję posady u samotnego pana lub u pani zaraz lub od 15. 8. 25. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Gospodyni 1583". (188.2

Uczciwa
panienka poszukuje posady jako uczenica do składu zaraz lub od 15 bm. Adres wskaże Dz. Bydg. (18919

Uczeń
syn uczciwych rodziców, który nie potrzebuje uczęszczać do szkoły handlowej, potrzebny zaraz. Zgłosz. tylko piśmienne przyjmuje W. Koczorowski, magazyn bławatów, Gdańska 5 (18889

Bławatnik
młody rutynowany handlowiec, ekspedjent (dekorator) na niewypowiedzianym stanowisku w Poznaniu poszukuje posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Bławatnik". (18871

Szofer-mechanik
(dyplomowany) z długoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa przyjmie posadę niezwłocznie z płacą I-ej kategorji taryfy szoferskiej. Oferty pod „Pewny" do Dzien. Bydg. (18754

Młoda
panienka poszukuje posady w biurze lub do dzieci. Of. pod „L. G." do Dzien. Bydg. (18847

Osoba
poszukuje posady gospodyni do samotnego pana. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Osoba". (18875

Ślusarz
maszynista poszukuje posady na majątku tartaku, cegielni lub cukrowni, zna także kowalstwo. Zgłosz wprost Galiński, ślusarz, Mościska, poczta Miasteczko, pow. wyrzyski. (18852

Czeladnik
piekarski jako samodzielny piekarz poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Czeladnik 500". (18848

500
złotych kaucji złoży starszy długoletni zbożowiec, przyjmując posadę magazyniera, inkasenta, nadzorcy itp. Łaskawe oferty pod „Obowiązkowy" do „Par" Dworcowa 72. (18894

DZIERŻAWY

Dom
jak nowy, 2 pokoje z kuchnią wolne, z owocowym ogrodem i 5 mórg pola przy domu w powiatowem mieście jest zaraz do wydzierżawienia. Zgł. przy ul. Dworcowej 30a. Kiosk. (18865

Skład
pierwszorzędny i pomieszkanie przy ulicy Gdańskiej zamienię na skład 1—2 przyległych pokoji. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „101". (18898

Dzierżawy
majątku 300—500 mórg dobrej ziemi poszukuje od zaraz lub później dzielny rolnik. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Dzielny Rolnik" (18649

MIESZKANIA

Mieszkania

1 lub 2 pokojowego z kuchnią wprost od gospodarza poszukuje małżeństwo z 1 dzieckiem. Może też odnająć od lokatora 1—2 pokoi z używaniem kuchni. Zgł. pod „F. W." do Dzien. Bydg. (18807

2 lub 3 pokoje
z kuchnią z meblami tanio na sprzedaż. Poznański, Kujawska 15a (18850

Wila
z ogrodem na Bielawkach zamienię na mieszkanie 3—4 poki. Oferty pod „Wila" do „Par" Dworcowa 72 (18893

Mieszkanie
z meblami 2 pokoje z kuchnią zaraz tanio do odstąpienia. Adr. wskaże Dzien. Bydg. (18929

Mieszkanie
1 pokój z kuchnią z meblami do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (18909

Poszukuje
1 pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią małżeństwo z 1 dzieckiem, może też odnająć od lokatora 1 pokój lub dwa z używaniem kuchni. Zgłoszenia pod „A. B. R." do Dz. Bydg. (18886

POKOJE

Pokoje
od 3 do 5 zł. dziennie, miesięcznie uwzględnienie. Hotel Rios, Długa nr. 53. (15909

Pokój
umeblowany frontowy z elektrycznem światłem dla 1 lub 2 inteligentnych panów do wynajęcia. Poznańska 29 II ptr. prawo. (18810

Pokój
umebl. o 3 oknach, słoneczny, z niekrępującem wejściem w okolicy Starego Rynku. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (18872

Pokój
dla pana do wynajęcia Siegler, Wincentego Pola 1. (18892

Pokój
solidnej osobie do wynajęcia. Sienkiewicza 1a II ptr. (18878

2 Pokoje
umebl. dla 2 lepszych panów lub dla małżeństwa z kuchnią do wynajęcia. Hetmańska 17 I ptr. prawo. (18864

Pokój
umebl. dla 1—2 osób do wynajęcia. Brunk, Sw. Trójcy 12a ptr. (18859

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Poznańska 23 II ptr. lewo. (18857

Pokój
frontowy dobrze umebl. z utrzymaniem do wynajęcia. Gdańska 147 I ptr. prawo. (18851

2 urzędniczki
bank. poszukują od 15. 8. 1 lub 2 pokoi umebl. z używaniem fortepianu, w pobliżu Placu Teatralnego. Oferty pod „Sierpień" do Dzien. Bydg. (18879

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Wileńska 12 ptr. lewo (18928

Pokój
umebl. wolny. Smura, Podolska 20. (18918

2 pokoje
umebl. w centr. miasta do wynajęcia. Adr. w Dz. Bydg. (18895

Pokój
umebl. dla 2 lub 1 pana przy głównym dworcu do wynajęcia. Warszawska 14 ptr. prawo. (18936

Pokój
z kuchnią dla 2 panów lub bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia Podgórze 10. (18906

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Pomorska 22 23 II ptr. (18809

Pokój
skromnie umeblowany z używaniem kuchni do wynajęcia Szwederowo, Gołębia 39 (18930

Pokój
umeblowany lub próżny z używaniem kuchni w pobliżu ul. Leszczyńskiego poszukuje młode małżeństwo. Of. do Dz. Bydg. pod „Spokojne małżeństwo". (18932

Biuro prawnicze
Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II.
załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Grafolog

fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktoria, Dworcowa 37. pokój 30. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafologhiromantka, przepowiadam z sharakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11—2 i 4—8. (18495

Pokój
umebl. ładny duży z używaniem kuchni poważnemu bezdzietnemu małżeństwu wynajmę. Ogrodowa 2 parter prawo. (18937

Pokój
do wynajęcia Warszawska 14 I ptr. prawo. (18907

ROZMAITOŚCI

Letnisko
na sierpień kilka pokoi wolnych z całodziennem utrzymaniem 4 złote od osoby, śliczna okolica, las, jezioro, radio. Wiadomość w składzie kapeluszy damskich „Paryżanka", ul. Jagiellońska nr 52. (18911

Dworcowa 64
jest dom do remontu. Proszę o składanie ofert. (18763

Obiady
z trzech dań 1 zł, kolacja 80 gr. Hotel Rios, Długa 53. (15913

Kawaler
lat 27, kierownik szkoły, pragnie zapoznać inteligentną pannę w celu matrymonjalnym. Zgł. proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „Kierownik szkoły". (18934

Kawaler
lat 34, z poważnej familji posiada własne przedsiębiorstwo, do wspólnego założenia interesu poszukuje żony. Panny, lub wdwóki (nie wykluczone), którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim, raczą nadesłać swe of. wraz z fotografją. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „D. D. W." (18863

Rzeźnika
fachowca poszukuję jako wspólnika z kapitałem 2000 zł do mego interesu z elektr. zapędem w większym mieście. Zgłosz. pod „Rzeźnictwo" do Dz. Bydg. (13892

Kawaler
z Kongresówki bardzo solidnego prowadzenia, właściciel młyna i gospodarstwa poszukuje zaraz wspólnika, względnie wspólniczki z kapitałem od półtora i wyżej tysięcy zł., któraby jednocześnie zajęła się prowadzeniem domu, przyczem ożenek nie wykluczony. Panie uczciwe i religijne proszę o podanie of. do Dz. Bydg. pod „B. P. P.", (18887

Modniarkę
jako wspólniczkę poszukuję. Zgłosz. pod „Modniarka" do Dziennika Bydgoskiego. (18938

Zgubioną
kartę nadliczbową wydaną na nazwisko Baranowski Bronisław, Wiązowno unieważniam. (18767

†

Dnia 3 b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich i długich cierpieniach nasza kochana matka, teściowa, babka i prababka ś. p.

wdowa — z Kruczkowskich

Antonina Petrykowska

w wieku 76 lat, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby, ul. Garbary 22, na stary cmentarz katolicki.

Msze św. odbędą się w piątek o godzinie 6.15 w kościele św. Trójcy, w poniedziałek o godz. 7.15 w kościele pojezuickim. 18897

†

W poniedziałek, dnia 3 b. m. o godzinie 9 wieczorem zasnął po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Ignacy Kornaszewski

z Inowrocławia — Prezes Izby Rzemieślniczej.

Izba i rzemiosło traci w Nim jednego z najlepszych swych synów. Zasługi Jego są w historji Izby zapisane złotemi literami. — Cześć Jego pamięci!

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy. 18913

Zawitaj, przewodnicz. w zast. **Dudkowski**, sekretarz.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 b. m. o godz. 16.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność miasta Bydgoszczy, Fordonu i okolicy, że z dniem dzisiejszym uruchomiłem

Autobus

(kolor zielono-biały) od kościoła Klarysek do Fordonu

przy Rynku. Wóz mieści 20 osób, motor P. S. 42, Fa. Berliet.

Za przejazd od osoby do Kapuścisk 50 gr, do Fordonu 80 gr.

Dla pracowników specjalnie wyjeżdżam z Fordonu o godz. 5[30] rano do Kapuścisk. Opłata wynosi **20 groszy.** Z Bydgoszczy rano o godz. 6 do Kapuścisk dla pracowników **20 gr.** Osoba jadąca całą przestrzeń płaci cały bilet t. j. 80 groszy.

Rozkład jazdy:

Z Fordonu	Z Bydgoszczy
5[30]	6[00]
7[00]	8[00]
9[00]	10[00]
11[00]	12[00]
13[00]	14[00]
15[00]	16[00]
17[00]	18[00]
19[00]	20[00]

Karty ulgowe wydaje się od 10 b. m. począwszy.

Zwracając uwagę na dogodność jazdy jak i ceny, proszę o łaskawe poparcie.

Z poważaniem

18883) **K. Ząbecki.**

Okólnik.

Kurs dokształcający przygotowawczy dla mistrzów i czeladników wszystkich zawodów.

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy ma się w niezadługim czasie odbyć kurs przygotowawczy, teoretyczny.

W tym celu zwołuję Zebranie wszystkich cechów i rzemiosła powiatu Wyrzyskiego na dzień **9 sierpnia 1925 r. o godz. 12½ w południe w lokalu pana Kościerskiego (Dom Polski) w Wyrzysku.**

Każdy, któremu dobro rzemiosła naszego i dobro własne na sercu leży, powinien na Zebranie przybyć, wzgl. zgłoszenie swoje nadesłać.

Z polecenia

Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy
W. Romiński

18402) Mąż zaufania i członek Izby Rzemieślniczej.